Nr 39. Kraków, Piątek 18 Lutego 1887. **Rocznik XL.**

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziela i dni świąteczne. Numer pojedyńczy. Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i wszystkich państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. E. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 17 lutego.

Komisye Izby poselskiej rozwijają gorliwą działalność. Podkomitet komisyi ugodowej, ustanowiony dla zbadania przedłożenia bankowego, ukończył już swą pracę i w najkrótszym czasie przedłoży swe sprawozdanie pełnej komisyi. Komisya budżetowa wzięła już pod rozprawy przedłożenie o kredycie na cele wojskowe, a znaczącem było wreszcie posiedzenie komisyi językowej, obradującej nad znanym wnioskiem Scharschmida i towarzyszy. Na posiedzeniu tem wyłuszczył dep. Chlumecky powody, jakie skłoniły lewicę do postawienia tego wniosku, a dep. Lienbacher stanął w kwestyi języka państwowego stanowczo po stronie mniejszości. Z powodu krytyki rozporządzenia językowego ministra Prażaka zabrał także na posiedzeniu komisyi głos hr. Taaffe, oświadczając, iż rząd uważał wydanie tego rozporządzenia za wykonanie przepisów ustawy zasadniczej. Rozporządzenie to zresztą nie dotyczy wcale wewnętrznego języka sądów. Austryacka ustawa zasadnicza nie zna narodowości drugiej klasy, a minister nie może podzielać zdania, iż owo rozporządzenie przynieść może jakąkolwiek krzywdę niemieckiemu językowi służbowemu. Wniosek Scharschmida wkracza w prawa egzekutywy, których rząd zrzec się nie może, gdyż powstałyby przez to trudności w administracyi, a rząd byłby zupełnie pozbawiony siły.

Z poważnego źrodła petersburskiego donoszą, że Katkow stara się użyć całego swego wpływu w kołach bliskich cesarza, aby z ministerstwa spraw zagranicznych usunąć Giersa; to samo źródło dodaje jednak, że nie potrzeba się obawiać, aby car, który pragnie szczerze pokojowego rozwiązania obecnego przesilenia, uległ intrygom stronnictwa Katkowa i na usunięcie Giersa przyzwolił.

Jenerał Kaulbars, o którym krążyły wieści, że ma być ponownie użytym w Bułgaryi, zamianowanym został, jak donoszą z Petersburga do *Pol. Corr.*, *attaché* wojskowym przy poselstwie rosyjskim w Teheranie i ma niebawem wyjechać na miejsce nowego swego przeznaczenia.

Dnia 15 b. m. w czasie obrad w Izbie panów sejmu pruskiego nad ustawą szkolną, zjawił się niespodzianie ks. Bismark, jak się zdaje, tylko aby po za Izbę do wyborców przemówić, że szkoła jest instytucyą państwową, że więc państwo powinno też wyłącznie koszta jej ponosić, że jednak dotąd (jak i w tej ustawie jeszcze, która jest przedmiotem obrad) przeważna część ciężarów spaść musiała na gminy, ponieważ parlament nie chciał dotąd państwu dostarczyć funduszów na uchylenie tych ciężarów. Stan ten nieznośny trwać będzie musiał tak długo, dopóki wyborcy nie zdecydują się wysłać do parlamentu innej większości od obecnej.

Obecna ustawa żąda nawet podwyższenia ciężarów gminnych i w pewnej części Izby Panów panowała chęć oparcia się temu. Ks. Bismark, posługując się pomienionemi powyżej argumentami, prosił, aby Izba wniosek rządowy przyjęła bez zmian, co też nastąpiło.

Ustawa kościelno-polityczna ma być, jak teraz głoszą w Berlinie, przedłożoną Izbie panów sejmu pruskiego dnia 20 b. m.

Pogłosce, jakoby w ostatniej chwili przed terminem wyborów ogłoszoną miała być proklamacya cesarza Wilhelma, której już poprzednio *National-Ztg* zaprzeczyła, zaprzecza teraz także *Nordd. Allg. Ztg.*. Cesarz, zdaniem jej, wyraził swe życzenia co do septennatu i co do wyborów dość jasno w przemowie do deputacyi Izby panów, która mu adres wręczała, nie potrzebuje się więc ponownie odzywać, bo wyborcy wiedzą już dobrze, czego od nich wyczekuje.

Mimo wszelkich widoków, że centrum pojawi się po wyborach w parlamencie w dawnej swej sile, pojawiają się w łonie jego drobne secesye. I tak świeżo hr. Fürstenberg-Stammheim i kilku towarzyszy wydało proklamacyę do wieśniaków katolików, aby, jeśli chcą pozostać wiernymi cesarzowi, działali razem z nimi w celu wytworzenia katolickiej partyi konserwatywnej.

Jak już donosiliśmy, straszą organa stronnictw rządowych zaprowadzeniem w Strassburgu i Metzu stanu oblężenia, jeśli wybiorą znów Francuzów nieprzyjaznych Niemcom do parlamentu. W celu znalezienia do tego pozoru usprawiedliwiającego, odbyto już kilka rewizyj po mieszkaniach, dochodząc mniemanego jakiegoś spisku, a dnia 15 b. m. zjechał nawet naczelny prokurator państwowy Tessendorf, z komisarzem Tauschem z Berlina do Strassburga.

W Anglii gruchnęła pogłoska, że do górnej Birmy wkroczyły wojska chińskie, skutkiem tego zapewniał Gorst w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że do rządu nie nadeszła żadna wiadomość o jakichkolwiek podejrzanych ruchach wojska chińskiego.

Na zapytanie jednego z członków parlamentu, czy rząd w sprawie bułgarskiej nie przedłoży dalszych dokumentów, odpowiedział Smith, że wobec fazy, jaką teraz sprawa ta przechodzi, przedłożenie dokumentów dyplomatycznych mogłoby tylko utrudnić pomyślne załatwienie jej.

MOWA

deput. Dra Michała Bobrzyńskiego

wygłoszona imieniem Koła polskiego w Izbie poselskiej dnia 10 b. m. w dyskusyi ogólnej nad projektem ustawy o kasach dla chorych robotników.

Wysoka Izbo!

W rozprawach przeprowadzonych w roku zeszłym nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania na wypadek kalectwa, mieliśmy już sposobność oświadczyć się za nowym kierunkiem ustawodawstwa socyalno-politycznego, w którym to kierunku niniejsza ustawa o zabezpieczeniu robotnikom utrzymania w chorobie ma być dalszym krokiem. Jakkolwiek zgodziliśmy się na zasadę przymusu asekuracyjnego, nie pozbyliśmy się jednak pewnych wątpliwości, które bynajmniej nie ustąpiły także wobec niniejszego projektu nowego.

Mając ograniczyć się na wypowiedzeniu najważniejszej wątpliwości, muszę jednak zaakcentować, że postanowienia i urządzenia, proponowane w projekcie rządowym, a względnie w sprawozdaniu komisyi, są wprawdzie często już omówione w rozległej literaturze socyalno-politycznej, ale nie przeszły jeszcze próby doświadczenia. Szukają oparcia w dochodzeniach statystycznych, których bynajmniej nie można nazwać dostatecznemi i wystarczającemi; poszukują umotywowania w obrachunkach prawdopodobieństwa, które rozliczne błędów nie wykluczają. Nikt dzisiaj prawdziwie z przekonania twierdzić nie może, że postanowieniami i urządzeniami temi dopnie się celu bezpośredniego, że rzeczywiście one wystarczą, aby zabezpieczyć robotnikom utrzymanie w chorobie i w kalectwie. Nikt nie śmie sławić drogi, którą się tu postępuje, jako najlepszej i najprostszej.

To wszystko atoli ustępuje wobec kwestyi głównej, a tą jest: czy za pomocą projektowanej asekuracyi przymusowej będzie można rozwiązać wielkie przesilenie robotnicze, lub choćby tylko załagodzić grozę jego. Pytanie to byłoby z pewnością przedwczesne, gdyby się reformę ograniczyć chciało na dwu ustawach, asekurujących robotnika na wypadek choroby i kalectwa. Ale kto cokolwiek obeznał się z prądem socyalno-politycznym, w którym się znajdujemy, widzieć musi, że ustawy te są pierwszym, ale nie zarazem ostatnim krokiem w tym kierunku. Łatwo przewidzieć, że nieubłagana konsekwencya popchnie nas do kroków dalszych, że stawi nas przed asekuracyą na starość i na niemoc, a może nawet przed asekuracyą na wypadek braku roboty, przed tak zwanem prawem otrzymania roboty. Gdyby się zaś wszystkie te szczegóły przeprowadzono, wszystkie te urządzenia zaprowadzono, trudnoby przewidzieć skutki takiej reformy. Może pociągnęłaby za sobą głębsze wstrząśnienie teraźniejszych stosunków majątkowych, możeby sprowadziła właśnie ten stan rzeczy, któremu asekuracya robotników ma zapobiedz, t. j. zupełne przeobrażenie teraźniejszego porządku społecznego.

Nie potrzebuję zapuszczać się w obszerniejszy rozbiór tych wątpliwości, albowiem są to wątpliwości nietylko moje i rodaków moich, lecz i wielu innych. Wypowiedziałem je też dlatego tylko, aby z tem większym przyciskiem dodać, że, jak nie odstraszyły nas one od głosowania za ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, tak nie odstraszą nas od głosowania za projektem o zabezpieczeniu ich na wypadek choroby. I my uznajemy całą wagę socyalnej kwestyi robotniczej. Ani nie chcemy, ani nie możemy sprzeciwiać się krokom, zmierzającym wedle najlepszej wiedzy i woli ku odwróceniu, lub przynajmniej złagodzeniu niebezpieczeństw przesilenia robotniczego.

Będziemy głosowali za przejściem do dyskusyi szczegółowej. Ze zaś zapisałem się do głosu przeciw ustawie, stało się to jedynie dlatego, iż projektowanemu tekstowi jej niejedno mam do zarzucenia i ważną zaproponuję poprawkę. Odnosi się ta poprawka jedynie do zakresu obowiązku asekuracyjnego.

Trudne to zadanie należycie ten zakres ograniczyć, a wszakże cała ustawa przedewszystkiem od tego zawisła, w jaki sposób to zadanie będzie rozwiązane. Sposób, projektowany przez rząd i przez komisyę, jest niewątpliwie rezultatem studyów mozolnych; ale zarówno z formy, jak z treści widać, że postanowienie, które ostatecznie po wzięto, nie jest ani jednolite, ani stanowcze.

Ostatni ustęp § 1, żywcem zresztą przejęty z ustawy o asekuracyi na wypadek kalectwa, możnaby przytoczyć jako dowód, że autor projektu nie przepominał kwestyi, kogo uważać w myśl ustawy za robotnika. Niezawodnie próbował określić pojęcie robotnika, bo w ten sposób najlepiej możnaby określić zakres obowiązku asekuracyjnego i dla całej ustawy stworzyć niewzruszoną podstawę. W Niemczech popróbowano też tego rzeczywiście, ograniczając dobrodziejstwo asekuracyi robotników na tych tylko, którzy stale są zatrudnieni i najmują się co najmniej na tydzień. Jestto z pewnością stawać w pół drogi, a połowiczna definicya ta — trudno inaczej ją nazwać — sprowadziła w zastosowaniu trudności i wywołała szereg kwestyj, i ta niewątpliwie okoliczność przestrzegła ustawodawstwo austryackie przed pokuszeniem się o definicyę.

I otóż rzecz szczególniejsza, że od kilku już lat zajmujemy się robotnikami, że ustawicznie mówimy o kwestyi robotniczej, a jednak nigdy jasno nie wypowiedziano, jakich właśnie robotników ma się na myśli, na czyją korzyść wszystko to postanawiamy. Nawet w najnowszym projekcie o Izbach robotniczych (wniosku Plenera), w którego wypracowaniu brali udział tak znamienici politycy socyalni i prawnicy, zupełnie braknie określenia tego pojęcia, chociaż określenie to jest w nim koniecznie potrzebne.

Poszukując przyczyny, dla której wszędzie definicyi tej braknie, znajdziemy ją w tem, że definicya jest trudna. Cel definicyi usiłuje ustawodawstwo austryackie w inny sposób osiągnąć. Nie zajmując się osobą robotnika, całkiem nie zważając na ważną okoliczność, czy zatrudnienie robotnika jest tylko chwilowe, czy stałe, czy on w zatrudnieniu tem ma główne, czy uboczne tylko źródło zarobku i utrzymania, ustawodawstwo austryackie określa tylko dziedzinę czynności robotnika. W dwu zdaniach na czele ustawy widzimy dziedzinę tę określoną naprzód ogólnie, a potem zaraz w pierwszym paragrafie i w trzech następnych dziedzina ta jest czterema wyjątkami, różnemi między sobą, ścieśniona, nakoniec zaś w § 3 zapowiedziane jest wielkie rozszerzenie.

Może dziś zapóźno kusić się o zdefiniowanie pojęcia, co to jest robotnik, bo korektura taka pociągnęłaby za sobą koniecznie wielkie przeobrażenie całej ustawy, może wymagałaby odesłania projektu do komisyi, a tego my przynajmniej uniknąć chcemy. Licząc się tedy z tem, co mamy przed sobą, nie możemy przemilczeć dwu zarzutów, które czynimy co do sposobu rozwiązania kwestyi asekuracyi robotników na wypadek choroby.

Po pierwsze, komisya przemysłowa dobrodziejstwo, nadane osobom asekurowanym projektem rządowym, tak rozszerzyła na wszystkich innych robotników, że przeoczyła może, iż przystęp do kasy dla chorych każdemu stoi otworem i że skutkiem tego wypłacalność kasy może stać się wątpliwą. Ktokolwiek chorym się czuje, każda kobieta bliska połogu, może dziś przystąpić do kasy i w ten sposób natychmiast zapewnić sobie pieczę lekarską i wsparcie w chorobie na sześć, a względnie na cztery tygodnie. Przeciw temu objawowi miłości bliźniego nie byłoby co powiedzieć, gdyby nie działo się to kosztem stałych i stale zaasekurowanych robotników i gdyby to nie narażało wypłacalności kasy na niebezpieczeństwo. Należałoby tu nieco więcej uwzględnić doświadczenia poczynione w czasach ostatnich z górniczemi kasami brackiemi, a zabezpieczeni z pewnością zadowoliliby się czemś mniej, gdyby to mniej rzeczywiście było im zabezpieczone.

Tej samej tendencyi zawdzięcza § 3 swój początek. Nie przesadzę, gdy powiem, że postanowienie to jest jedyne w swoim rodzaju. Mocą tego § 3go asekuracya na wypadek choroby ma być rozszerzoną na wszystkich robotników rolnych i leśnych. Nie myślę ubliżać ani rządowi, ani komisyi przemysłowej, a jednak trzeba mi zadać sobie pytanie, czy oboje zastanowili się nad całą doniosłością tego postanowienia. Rozszerzenie zapowiedziane nie może odnosić się do tych robotników, którzy zatrudnieni są w przemyśle rolniczym we fabrykach rolniczych, i nie do tych, których się zatrudnia przy niebezpiecznych machinach rolniczych, te dwie bowiem kategorye robotników rolnych podlegają już mocą § 1go asekuracyi i są zrównane z robotnikami przemysłowymi. W rozszerzaniu ustawy niniejszej będzie tedy chodziło o wszystkie te osoby, które na wsi mieszkają i sprawują na cudzym gruncie jakiekolwiek służby, za pewnem wynagrodzeniem. Otóż co się tyczy Galicyi, na pewno twierdzić mogę, że cała nasza ludność wiejska podpada pod to pojęcie, bo trudno znaleść właściciela gruntu, któryby w ciągu roku nie wykonywał pewnych służb u sąsiada lub właściciela większej posiadłości za wynagrodzeniem. A więc nietylko rolny robotnik w rozumieniu socyalno-politycznem, lecz cała ludność wiejska ma być mocą § 3go poddaną obowiązkowej asekuracyi na wypadek choroby. Śmiałe to niewątpliwie przedsięwzięcie, byłoby bardzo chwalebne, gdyby tylko przeprowadzić je można.

Co się tyczy przeprowadzenia, projekt ustanawia dwie zasady. Jedna mówi, że całą tę pracującą na wsi ludność poddałoby się asekuracyi „w myśl ustawy niniejszej". Jestto zasada, na którą nigdy się nie zgodzimy. Ustawa zawdzięcza początek swój usiłowaniu rozwiązania kwestyi przemysłowo robotniczej i na tem założeniu jest zbudowana. Ani państwo, ani społeczeństwo nie czuje się na siłach za jednym zamachem zgładzić ze świata wszystkie cierpienia robotników przemysłowych. To, do czego się zmierza i czego się dopiąć myśli, polega na tem tylko, żeby tego robotnika przemysłowego ochronić od niestałości zarobku, dopomódz mu w chwili, gdy byt jego i rodziny na prawdę jest narażony. To narażenie bytu, które u robotnika przemysłowego częściej się zdarza, stanowi esencyonalny fundament całej ustawy niniejszej, i bez tej myśli przewodniej trudnoby ją zrozumieć. Gdy zaś zadamy sobie pytanie: czy założenie to stosuje się także do klasy robotniczej wiejskiej, która dorobek swój i utrzymanie ma nie z jakiegobądź chwilowego zatrudnienia na cudzych gruntach, lecz z własnej posiadłości gruntowej? trzeba nam będzie odpowiedzieć bezwarunkowo: że nie. I dlatego rzecz jasna, iż nie godzimy się na proste rozszerzenie ustawy niniejszej na całą ludność wiejską.

Nie mamy nic przeciw uregulowaniu spraw leczenia i wspierania chorych po wsiach; nie można tylko zapatrywać się na to uregulowanie z jednego punktu widzenia, jak na rozwiązanie kwestyi przemysłowo-robotniczej, z którą tamte sprawy nie mają przecież nic wspólnego. Gdyby uregulowano sprawy leczenia i wspierania chorych po wsiach z tego samego punktu widzenia, zaszczepionoby niepokój społeczny, jaki wiąże się z kwestyą przemysłowo-robotniczą, w te sfery, które dotychczas na szczęście nie są jeszcze nim zarażone. Byłaby to też zła przysługa dla sprawy rozwiązania kwestyi przemysłowo-robotniczej, gdyby projektowane dla niej postanowienia i urządzenia rozszerzono poza własne jej granice i zamiast skupiać wszystkie siły, któremi się rozporządza, rozproszonoby je tylko. (Brawo! z ław polskich).

Uregulowania zaś spraw leczenia i wspierania chorych po wsiach sposobem asekuracyi, żadną miarą nie możemy pozostawić upodobaniu władz administracyjnych. Autor projektu niniejszego czuł to dobrze, że zadanie to musi napotkać na wielkie trudności. Trafnie przewidywał, iż liczyć się tu trzeba z właściwościami każdego kraju koronnego. W trudnem tem położeniu poradził sobie łatwo w ten sposób, że całe to zadanie przedewszystkiem władzom administracyjnym przekazuje, że dalej zapowiada przepisy dla krajów lub nawet dla cząstek kraju, a nakoniec zaleca rządowi zasięgać zdania Wydziału krajowego przed wydaniem przepisów. Komisya przemysłowa wys. Izby zgodziła się na tę propozycyę, mniemała jednak, że poprawić ją trzeba i że na prawdę poprawia, kładąc „Sejmu" zamiast Wydziału krajowego.

Otóż mam od rodaków moich polecenie poprawkę tę jak najstanowczej odepchnąć. Jako autonomiści, nie możemy dozwolić, żeby Sejm wobec rządu poniżony był do rzędu korporacyj informacyjnych, a ponieważ staramy się być z rządem krajowym w zgodzie, więc nie możemy zgodzić

Przyczynek do Towarzystwa Warszawskiego.

NA PROWINCYI.

(3)

List Barona T. W. Z. do przyjaciółki żony.

(Dokończenie).

Pozostają mi do omówienia *dii minorum gentium* i z trybuny gubernialnej zstąpić wypada do prostej pościółki... do śmieci powiatowych. W każdym z 84 powiatów „prywiślańskawo kraja" egzystuje naczelnik powiatu. Mówię „egzystuje" umyślnie, żeby wyrazić rodzaj pracy, jakiej się oddaje przeciętny królik powiatowy. Gdyby zadaniem rządu w Kongresówce było wprowadzić prawdziwy porządek i gdyby w tym kierunku z góry działano, naówczas urząd ten nie byłby synekurą. Niestety jednak nie o to chodzi, a skutek wiatru, wiejącego od Strastnego bulwaru, jest ten, że każdy czynownik w Królestwie Polskiem uważa się za ajenta politycznego i jeżeli jest sprytny, a wogóle wszyscy Moskale są sprytni, pozna on doskonale, że tak, jak rzeczy stoją, jedno go tylko skompromować może, tj. opolaczenie. Jeżeli jednak nie opolaczy się, jeżeli służby ostentacyjno-polskiej nie posiada, jeżeli w tak zwanym „prisutcwi" nie używa języka polskiego, jeżeli przy braniu rekrutów, przy tak zwanej brance bierze wziatki z ostrożnością (najlepiej przez służącą), jeżeli nie kompromituje się pożyciem z obywatelami, co ostatecznie także jest tylko jedną z form opolaczenia, jeżeli jednem słowem, zachowuje wszystkie anti-polskie ostrożności, — to może spać spokojnie i spokojnie swoje 1,500 rubli pobierać *ad vitam aeternam*. Jeżeli zaś oprócz tego będąc człowiekiem ambitnym, karyerowiczem, uda mu się pochwycić w swe ręce jakąś agitacyę unicką lub wogóle zwrócić uwagę rządu na jakiś cień intrygi polskiej... to już i awans pewny. Są jednak wyjątki, i to nawet przyznać musimy, liczne wyjątki. Wśród tych panów znajduje się jeszcze dziś nawet dużo dobrych ludzi, a zwłaszcza między tymi, którzy służyli wojskowo i w funkcyach swoich umieją zachować przynajmniej odpowiednią powagę i podwładnych w karbach trzymać.

Typem skończonym tego rodzaju jest znany naczelnik Miechowski Oreł. Nie jest to bynajmniej przyjaciel Polaków, a polonizmu jest nawet wrogiem nieugiętym. Mimo to przyznać trzeba, że gdyby wszyscy jego koledzy taką, jak on, mieli powagę i tyle, co on robili, kraj wyglądałby inaczej. Niestety, typ dawny Mikołajowskiego urzędnika, okrutnego wprawdzie, ale trwogę i pewne poszanowanie wzbudzającego, zniknął niemal zupełnie. Tamci byli wprawdzie okrutni, nieubłagani, mieli wady rządu despotycznego, ale byli czemś, byli rządem, byli powagą, a jak dali słowo, można im było wierzyć. Rząd miał powagę, a włościanin, który rygoru koniecznie potrzebuje, więcej czuł władzę nad sobą. Epigoni Mikołajowskiej epoki znają tylko ujemne strony despotycznego rządu, który przedstawiają; łapownictwo i chęć używania zastąpiły dawną godność osobistą, brak religii zrodził cynizm, a przynależność do prawosławia objaśnia się u tych panów jedną tylko rzeczą tj. nienawiścią religii katolickiej. Znam kilku takich, którzy są kompletnymi ateuszami, liberałami czystej wody, materyalistami, dla których świat ideału, to po prostu „wzdor", a jednak ci sami nawracali unitów, wszczepiali religię knutem, zatwardziałych męczyli i katowali... wszystko dla krestu i awansu. Prawdziwego fanatyka między nimi, takiego, któryby wierzył, że to, co robi, robi dla uszczęśliwienia w życiu przyszłem zbłąkanych owieczek, takiego nie znalazłem i takiego niema. Tacy są chyba w Warszawie i Petersburgu w górnych sferach, ale ci chyba nie wiedzą, co i jak się działo, wśród cichej wsi nad Bugiem, a jeżeli wiedzą... sąd nad nimi nie do nas należy.

Odeszliśmy mimowoli od przedmiotu, pomni na sposób działania niektórych naczelników powiatu, którym przypadło być diejatelami na Zabużu. Na lewym brzegu Wisły ich urząd więcej jest ograniczony i za to, co robią, są doskonale wynagrodzeni. Całą bowiem ciężką robotę, a poniekąd i odpowiedzialność dźwigają w powiecie referenci, którzy muszą znać wybornie całą manipulacyę, a także i charakter pryncypała, w którym nieraz tatarskie instynkta przeważają, a wtedy biedny referencie, biedny Akakij Akakiewiczu, trzeba ci się uzbroić w cierpliwość i znieść bez szemrania „stragij wygowor," bo choć tylko 600 rubli pobierasz, a łapówkami i do 100 nie dociągniesz, ale jednak utrzymujesz nieraz całą familię, wychowujesz dzieci, ślesz je do szkół, gdzie je russyfikują, a sam walczysz z biedą całe życie, z biedą o czystym kołnierzyku, z biedą surdutową, o tyle straszniejszą od biedy w łachmanach i siermiędze. Nie potrzebuję dodawać, że referent, jeśli Polak i katolik, nie może awansować na naczelnika powiatu, jak wogóle Polakom pozostawiano w urzędach te miejsca, gdzie robota najcięższa, a płaca najmniejsza, i dlatego-to półurzędowy organ warszawski uznał, że Polacy znajdują się pod rządem rosyjskim „w zupełnie normalnem położeniu." Wolno im oddychać *ad libitum*, jeździć kolejami, tramwajami, wolno chodzić do teatru, wolno podatki płacić, wolno żyć z własnych dochodów, pić wino krymskie, lub francuskie oclone: *Liebchen was willst du noch mehr?*

Po haniebnej zwykle drodze jedziemy z powiatu do gminy. Takich gmin powiat liczy od 20 do 30, w całem Królestwie jest ich 1313, a na ich czele 1313 po większej części niepiśmiennych wójtów, poza którymi widzę już zdaleka typowe fizyognomie całych setek Zołzikiewiczów. Dziwić się nie można, przeciętny Zołzikiewicz jest człowiekiem ubierającym się w surdut, używającym, jeżeli nie całej koszuli, to w każdym razie kołnierzyka, niechodzącym nigdy boso, a tu na to wszystko jest 180 rs. rocznie. Wyżyj tu za pół rubla dziennie! Łapownictwo Zołzikiewiczów, dające się silnie we znaki dworom, a szczególniej włościanom, jest *malum necessarium*; na sądzie ostatecznym będzie im to napewne odpuszczone, a jeśli nie wszyscy 1313 posiędą niebo, to chyba dlatego, że oprócz „wziatkowania" wykonywują nieraz najrozmaitsze inne pokątne roboty, niezawsze ku pożytkowi bliźniego zmierzające. Prawda, że z czasem się to zmieni, zwłaszcza skoro miejsce ich zajmą powoli właściciele sprzedanych majątków ziemskich. O wójtach niema co mówić. Są to istoty bierne, robią tak, a nie inaczej, bo „nacelnik kozoł," albo „pon pisorz godoł." Powiesz może: a więc czemu obywatele nie przyjmują tych godności? Odpowiem: przeczytaj ustawę gminną, zastanów się nad rodzajem zależności wójta od naczelnika powiatu, a zrozumiesz — zresztą funkcya ta absorbuje całą pracę. Niemajętnego obywatela któż zastąpi w gospodarstwie? a majętny nie zechce się narażać na wybryki samowoli pana naczelnika.

Pewnego razu, było to w malem miasteczku podczas jarmarku, ukradziono mi w biały dzień parę koni. Szukają wszyscy za wójtem: w szynku pijany; za pisarzem: w cukierni podchmielony; za strażą ziemską: cała straż ziemska w kościele, bo galówka. Jest to niezła stosunków naszych illustracya! Straż ziemska ma główne zadanie pilnować „galówek" i odpustów, mianowicie czy podczas galówki jaki niebłahonadiożny szlachcic nie pozwolił sobie usiąść, lub, co gorsza, ironicznie się uśmiechnąć. Na odpustach zaś muszą zliczyć księży, zraportować, jacy są i czy mają paszporta, oprócz tego na Zabużu strażnicy przeistaczają się w apostołów i ściągają owieczki do prawosławnej owczarni. Co się tyczy pilnowania złodziei, to na to strażnicy patrzą przez palce, boć ostatecznie złodziejstwo jest tylko rodzajem socyalizmu, a socyalizm to przecie nie jest „niebłahonamiczenny prostupak," zresztą jak się ma 100 rubli pensyi, to przecież trudno „zadriczać" ze złodziejami. Powiadam raz do gubernialnego naczelnika straży ziemskiej: „Panie pułkowniku, czy nie możnaby tak dostać do mojej gminy uczciwego starszego strażnika? Ja już go i wynagrodzę, bylebym tylko uczciwego dostał." — „Panie — odpowiada zapytany — toby chyba trzeba gdzieś zkądś z drugiej gubernii sprowadzić, bo u mnie „wsio swołocz," a i nawet jeden z moich kapitanów pod sądem za kradzież, a dwaj drudzy znowu takie pijaki, że się z nimi nigdy dogadać nie można. Za to złodzieje i koniokrady dosyć sobie strażników chwalą."

Kiedy już jesteśmy w gminie, to i do szkoły wstąpićby warto. Widnieje zdala rosyjski napis „Gminnoje naczalnoje uczyliszcze" — wchodzę, wita mnie nauczyciel zgarbiony, zbiedzony i ofukany ciągłemi wygoworami, które odbiera od nauczyciela naukowej dyrekcyi za niedość szybkie postępy uczniów w rosyjskim języku — nauka odbywa się po rosyjsku — jest to nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, a gdy włościańskie dziecko z biednej polskiej chałupy przyjdzie do szkoły, zaczyna się nauka modlitwą rosyjską. Na szczęście chłopi nie lgną do takich szkół i po większej części uczą się między sobą, nie dlatego, żeby mieli odrazę do języka państwowego, ale dlatego poprostu, że nie widzą dobrych skutków z owej nauki. Tymczasem dyrektorowie naukowych dyrekcyj — a posiada takich każda gubernia — starają się wszelkiemi siłami szerzyć rusyfikacyą. Czy znane Ci są „Gawędy starego Macieja"? Jestto broszura puszczona między lud, z tendencyą szerzenia nienawiści między ludem a szlachtą, słowem propaganda zasad socyalistycznych i niechęci jednego żywiołu do drugiego, rzecz przewidziana nowo powstałym, jeśli się nie mylę 1036 artykułem kodeksu karnego. A wiesz, kto autorem? może który z oskarżonych socyalistycznego procesu warszawskiego? Bynajmniej, wyszła ona pod patronatem *Dniewnika Warszawskiego*, drukowaną była czcionkami gubernialnej warszawskiej drukarni, a dyrektorowie dyrekcyj naukowych rozdawali ją nauczycielom wiejskim dla rozpowszechnienia między ludem. *Sapienti sat*! Między owymi gubernialnymi wizytatorami szkółek jest kilku zawziętych rusyfikatorów nowego pokroju. Przeglądając tak zwane „Wizytacionne knigi" szkółek wiejskich, można się tam ciekawych rzeczy doczytać. Na szczęście wpływ tych panów na nauczycieli wiejskich jest iluzyjny i wszędzie, gdzie ksiądz i obywatel swoje obowiązki pojmują, cała rusyfikacya istnieje tylko „na bumagie" (na papierze.) Wogóle przeciw złemu płynącemu z góry pod najrozmaitszemi formami nikt tak skutecznie przeciwdziałaćby nie mógł, jak duchowieństwo,

się na ustawę, która mogłaby sprowadzić konflikt między rządem tym a Sejmem. I wogóle oświadczyć się musimy przeciw przekazywaniu ustawodawczego zadania te o rządowi, a zdaje mi się, że się nie mylę, twierdząc, iż powinno być wręcz inaczej i stanowczo żądając, żeby zadanie to, właśnie dlatego, że nowe i trudne, rozwiązane było przez czynniki ustawodawcze z zupełnym spokojem, z całą gruntownością i z wykluczeniem wszelkich eksperymentów *in anima vili.*

W tym też duchu zaproponuję w dyskusyi szczegółowej inny tekst § 3; albo, jeżeli podobny tekst wprzód przez kogo innego będzie proponowany, oświadczam imieniem rodaków moich, że wszyscy go poprzemy. (Brawo! brawo! z ław polskich).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 16 lutego.

W tegorocznych obradach Sejmu galicyjskiego, w rozprawie nad projektami ustaw melioracyjnych podniesiona została kwestya, mająca szersze znaczenie i zasługująca na traktowanie z szerszego stanowiska. W Sejmie galicyjskim podniesiono mianowicie trudności, z jakiemi dziś walczyć trzeba przy zakładaniu spółek wodnych i wogóle przy załatwianiu spraw wodnych. Ingerencya władz politycznych w tej kategoryi spraw jest rozległa i wymaga pomocy organów technicznych. Organa te, zorganizowane w czasie, gdy jeszcze prawa wodne nie zostały ustawami krajowemi uregulowane, a zakres agend hydrotechnicznych był szczupły, nie mogą odpowiedzieć wymogom dzisiejszej sytuacyi. Hydrotechnika stała się fachem tak specyalnym, że wymaga już odrębnych przygotowań naukowych. Empiryzm, jak w wielu wypadkach, tak i tutaj może przy usilnej pracy wiele zdziałać, ale empirystów takich w państwowej służbie jest jeszcze mało, a przynajmniej za mało w stosunku do potrzeb rzeczywistych. Dopiero młodsza generacya techników, między któremi budownictwo wodne jest już zastąpione dość licznie, mogłaby wpłynąć na poprawę stosunków, gdyby ogół państwowego personalu technicznego zostawał w proporcyi do agend, a tem samem mógł być tak podzielony na kategorye, żeby takie agendy hydrotechniczne miał swój oddział odrębny. Dziś jednak stan rzeczy jest taki, że tym personalem technicznym, jaki obecnie istnieje, rząd zaledwie podołać może agendom dotychczasowej kategoryi, a budownictwo wodne już spotykać się musi z brakiem sił, niedających się zastąpić takiemi pomocniczemi siłami, jakie w innych działach budownictwa państwowego przyjmowane bywają. Sejm galicyjski dotknął tej kwestyi mimochodem tylko, ale trafił w rdzeń rzeczy, żądając pomnożenia liczby techników z szczególnem uwzględnieniem budownictwa wodnego. To życzenie Sejmu nie zastaje rządu nieprzygotowanym. Już od pół roku bowiem jest w pertraktacyi nowa organizacya państwowego personalu technicznego w ten sposób dokonać się mająca, aby budownictwo wodne miało osobny korpus, podzielony nie według powiatów, jak reszta personalu technicznego, lecz, co oczywiście jest racyonalniejszem, według dorzeczy. Ile takich dorzeczy, względnie oddziałów służby hydrotechnicznej, ma się zaprowadzić i o ile w takim razie wypadnie pomnożyć etat techników państwowych to dopiero stanowi kwestyę, rozbieraną w tej chwili w ministerstwie i w namiestnictwach. Ministeryalny projekt zawiera dla całego państwa 20 dorzeczy, z których cztery ostatnie obejmują Galicyę z Bukowiną i tak są skombinowane: 1) Wisła do granicy państwa wraz z dopływami z wyłączeniem jednak Sanu; 2) San i Styr z dopływami; 3) Dniestr z dopływami, i 4) Prut, Seret, Suczawa, Złota Bystrzyca i Mołdawa z dopływami.

Z końcem roku 1886 zgasła moc obowiązująca ustawy państwowej, którą zapewnione zostały pewne ulgi dla kolei drugorzędnych wogóle. Jakkolwiek ustawa ta nie została odnowiona, to jednak Ministerstwo handlu nie odmawiałoby i nadal tych samych ulg takim projektom kolejowym, któreby na to zasługiwały. Oczywiście mogłoby to nastąpić tylko za pomocą ustaw specyalnych. Z galicyjskich projektów kolejowych, podniesionych w ostatnich latach, ale dotąd w zawieszeniu pozostających, kilka mogłoby liczyć na takie poparcie. Żeby daleko wstecz nie sięgać, przypomnę podniesiony przed dwoma laty szeregiem petycyj sejmowych projekt kolei, która miała iść od Stryja na Brzeżany, aż do granicy rosyjskiej za Kałaharówkę. Taka linia, jako cała wzięta, stanowiłaby linię konkurencyjną dla kolei transwersalnej i w całości swej nie miałaby szans korzystnych, w częściowem wykonaniu jednak, mianowicie w razie łączenia kolejami drugorzędnemi okolic odległejszych od kolei transwersalnej ze stacyami tejże kolei, Ministerstwo handlu nie odmówiłoby poparcia swojego.

P. Stanisław Badeni z Branic otrzymał aktem łaski monarszej tytuł hrabiowski.

Wiedeń 16 lutego.

⊖ Marszałek hr. Jan Tarnowski powrócił wczoraj do kraju po kilkodniowym pobycie w Wiedniu. Oprócz wizyt, które Marszałek dopiero teraz z urzędu swojego arcyksiążętom i ministrom składał, oraz oprócz sprawozdania złożonego Cesarzowi o przebiegu sesyi sejmowej, starał się Marszałek załatwić tutaj, lub przynajmniej poprzeć liczne sprawy krajowe, mianowicie względem subwencyj państwowych dla spółek wodnych, względem utrzymania subwencyi dla szkoły ogrodniczej w razie przeniesienia jej do Tarnowa, względem ustawy o dojazdach kolejowych, która rozmaicie bywa interpretowaną itd. Równocześnie bawił tu i namiestnik Zaleski, obaj zatem naczelni dygnitarze mieli sposobność wspólnie za sprawami krajowemi chodzić. Podróż Arcyks. Rudolfa do Galicyi jest rzeczą pewną, lecz programu dotąd Cesarzowi do potwierdzenia nie przedłożono, gdyż co do szczegółów mogą jeszcze zajść zmiany. Arcyks. Karol Ludwik oznajmił, że nie sam, ale z małżonką Arcyks. Maryą Teresą pojedzie na wystawę do Krakowa. Cesarz w rozmowie z Marszałkiem wypytywał się szczegółowo o sprawy krajowe, o działalność Wydziału krajowego, o drogi i rzeki, oraz o zdrowie Dra Zyblikiewicza. Marszałkowi dziękował Cesarz za przyczynienie się skutecznie do spokojnego i pracowitego przebiegu sesyi sejmowej.

Depesze dzisiejsze agencyi Havasa z Konstantynopola, że przyszło do porozumienia co do składu rejencyi, a nawet co do stanowiska ministra wojny w Bułgaryi — nie znajdują tu wcale wiary i na giełdę żadnego nie zrobiły wrażenia. Porozumienie z Bułgarami nie na wiele się przyda, jeżeli w niem Rosya nie bierze udziału. Jak dotąd zaś, to ambasador rosyjski ostentacyjnie stroni od pozoru nawet, jakoby się wdawał w układy. Tak niedawno jeszcze, jak Rosya okólnikiem wzywała mocarstwa, żeby ich ambasadorowie brali udział w układach, informowali się i popierali pokojowe załatwienie. Obecnie p. Nelidow od układów stroni, więc inni ambasadorowie nie mają żadnej racyi mieszania się do sprawy, którą Rosya ignoruje, która zatem w tej chwili niema żadnego znaczenia. Co jest powodem tego nowego zwrotu Rosyi? — czy chce przeczekać, jak się nareszcie stosunki na zachodzie obrócą, czy też spekuleje na jakieś ruchy i zaburzenia w Bułgaryi i w Macedonii, to jest obecnie jedną więcej zagadką. Mnożą się doniesienia o przygotowaniach do zaburzeń, o nadzwyczajnych środkach ostrożności ze strony Porty; atoli zaprzecza im *Pol. Corresp.* doniesieniem o sprawozdaniu Trottera, attaché wojskowego angielskiego. Wrócił on z objazdu Macedonii i zapewnia, że tam i we wilajecie Adryanopolskim panuje zupełnie spokój. Za wiarogodność angielskich okularów trudno ręczyć, trudno faktom wręcz przeczyć.

Uchwałę o tajemniczych obradach komisyi dla uzbrojenia landwery niewątpliwie giełdy zagraniczne przyjmą jako wiadomość niepomyślną dla pokoju. Jest-to wszakże niezbędny środek ostrożności, spowodowany nie względami na położenie zewnętrzne, ale potrzebą tajemnicy dla zarządzeń wojskowych, wewnętrznych.

Poznań 16 lutego.

△ W niedzielę odbyło się w sali p. Sandmanna zebranie socyalno-demokratyczne. Zagaił je po niemiecku cygarnik Völke z Chwaliszewa, a głównym mowcą był niejaki Michelsen z Nordhausen w Meklenburgii, który w bardzo zręcznem przemówieniu nie dał policyi powodu do rozwiązania zebrania, z drugiej zaś strony wskazywał na wspólność interesów robotników polskich i niemieckich; twierdził, że dlatego należy wybrać posłem męża z ludu, znającego jego niedolę. Stronnictwo ludowe sprzeciwia się wszelkiemu ujarzmieniu innej narodowości, a więc i polskiej, i popiera tylko sprawę klasy pracującej bez różnicy narodowości. Podał następnie powody, dla których socyaliści głosowali przeciwko septennatowi, i wezwał, aby oddano głosy nie takiemu Polakowi o którym już się wie, iż robotników popierać nie będzie, lecz introligatorowi Janiszewskiemu z Grodziska. (W r. 1882 był Janiszewski skazanym na 3 lata więzienia w znanym u nas procesie socyalistycznym przeciw Mendelsohnowi). Treść tego przemówienia podał w lichem tłómaczeniu polskiem, znany z zebrania w Bazarze, szewc Wiśniewski. Dalej przemawiał adherent jego, również pamiętny z tego zebrania bazarowego, szewc Grochowski, lecz mówił takim tonem, że oburzył wystąpieniem swojem przeciwko szlachcie, księżom, i chlebodawcom, wielu z obecnych uczestników wiecu, nienależących zresztą do partyi socyalistycznej. Nie pomogły przemówienia przewodniczącego, a gdy jeden z robotników fabryki Cegielskiego wystąpił w obronie panów i duchowieństwa, uderzono go kijem, rozpoczęła się bójka i policya widziała się zniewoloną rozwiązać zebranie.

Mamy przed sobą sprawozdanie magistratu miasta Poznania o frekwencyi szkół tutejszych na rok 1885/86. W pięciu szkołach bezpłatnych pobierało naukę: 4 523 dzieci katolickich, 1 562 ewangelickich i 154 żydowskich. Z tych było 4,053 uczniów Polaków, a 2,186 niemców. Nauczycieli zaś pracowało w tych szkołach: 52 katolików, 52 ewangelików i 2 żydów. Polaków między nimi było 35, a niemców 71. Podczas gdy tedy na jednego nauczyciela ewangelickiego przypada 30 dzieci tegoż wyznania, przypada na jednego nauczyciela katolickiego 87 uczniów katolickich, a na jednego nauczyciela Polaka przeszło 115 dzieci. Liczby, zaczerpnięte z urzędowego zestawienia, wykazują, że dzieci polsko katolickie są pod przeważnym wpływem nauczycieli nieposługujących się przy wykładzie i nauce wobec dzieci polskich najważniejszym środkiem uplastycznienia i wyjaśnienia, jakim jest język ojczysty dziecka.

Z okazyi 50-tej rocznicy założenia tutejszego Towarzystwa przyrodniczego wyszła książka pamiątkowa, która obejmuje na wstępie historyę Towarzystwa, napisaną przez nauczyciela tutejszego gimnazyum realnego, profesora Magenera, a z której dowiadujemy się, że do założycieli Towarzystwa i do pierwszego jego zarządu należał znany komenderujący jenerał Grolmann, którego memoryał o podziale Księstwa pomiędzy sąsiednie prowincye przed niewielu miesiącami tyle narobił hałasu po dziennikach. Towarzystwo przyrodnicze miało zawsze przeważnie charakter niemiecki. Należeli jednak do niego Polacy, a przez długi czas prezesem jego był profesor Szafarkiewicz. Obecnie prezyduje p. Magener, a z pomiędzy członków narodowości polskiej, należących do Towarzystwa, wymienić należy przedewszystkiem: hr. Cieszkowskiego, posła Cegielskiego, mecenasa Jaździewskiego i profesora Jerzykiewicza.

Rada państwa.

(113 te posiedzenie Izby poselskiej).

15 go lutego.

Dep. Sturm i tow. wnoszą następującą interpelacyę do ministra obrony krajowej:

„1) Jak p. minister może usprawiedliwić zasadnicze różnice między austryacką i węgierską ustawą o pospolitem ruszeniu z dnia 6 lipca 1886, a przepisem ustawy z dnia 21 grudnia 1867 Dz. p. p. Nr 146, mianowicie co do warunków użycia posp. ruszenia za granicą i co do uzbrojenia i ubrania stanowczego dla zyskania ochrony prawa narodów dla pospolitego ruszenia?

2) Czy zamierza p. minister takie zasadnicze różnice usunąć przez wniesienie noweli do ustawy o pospolitem ruszeniu?

3) Co do tego czasu przedsięwziął rząd w celu uzyskania opieki prawa narodów nad posp. ruszeniem przez obowiązujące międzynarodowe traktaty w myśl rezolucyi Izby poselskiej z dnia 16 kwietnia 1886 r. i co zamierza rząd uczynić, aby ową obronę prawa narodów zapewnić przed możliwem zwołaniem pospolitego ruszenia?

4) Z jakich powodów rozporządzenie wykonawcze z dnia 19 stycznia 1887 r. Dz. p. p. Nr 5, także co do jednakowych stosunków zawiera inne postanowienia, dla pospolitaków austryackich uciąźliwsze niż w Węgrzech, mianowicie co do uzupełnienia armii, mianowania oficerów, a szczególniej co do powołania pospolitaków, liczących lat od 34—37 w razie potrzeby do armii, wreszcie co do natychmiastowego wciągnięcia niewykształconych wojskowo drugiego powołania do spisów posp. ruszenia?

5) Jak się da usprawiedliwić przypuszczone w rozporządzeniu z d. 19 stycznia 1887 wyłączenie rzemieślników i robotników i przydzielenie ich do prywatnych przedsiębiorstw dla celów wojskowych w wypełnieniu obowiązków należenia do posp. ruszenia, i w jaki sposób zamierza rząd postarać się ewentualnie o wynagrodzenie takich robotników, przydzielonych jako pospolitaków do prywatnych przedsiębiorstw, choćby przynajmniej wynagrodzeniem, równającem się zwykłemu zarobkowi robotnika?“

Dep. Dr Machalski zdaje sprawę o kredycie dodatkowym ministerstwa obrony krajowej na sprawienie spalonych podczas pożaru Stryja zapasów mundurów. Kredyt przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Do trybunału stanu w miejsce barona Schenka wybrany został prezydent wyższego sądu krajowego w Krakowie, p. Ignacy Zborowski.

Dalej toczyła się szczegółowa dyskusya nad ustawą o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby, którą przerwano przy § 3.

Następne posiedzenie Izby w piątek.

Kredyt dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

Na cele uzbrojenia obrony krajowej i pospolitego ruszenia zażądał rząd, jak już wiadomo, kredytu w wysokości 12,011,655 złr. Wydatki te na rok 1887 rozdzielone są w następujący sposób: Na czynsze najmu i koszta pomieszczenia 80 magazynów broni dla pospolitego ruszenia 43,680 złr., a na 80 magazynów amunicyi dla pospolitego ruszenia 6,240 złr; razem 49,920 złr. Na skompletowanie ubrania, rynsztunku i uzbrojenia obrony krajowej, na zapasy wojenne dla niej i na sprawienie mundurów i broni dla kolumn ruchomych pospolitego ruszenia 11,866,055 złr. Na jednorazowe utworzenie magazynów pospolitego ruszenia 95,680 złr.

Na pokrycie tej potrzeby zostaje minister skarbu upoważniony wydać na zasadzie ustawy z 11 kwietnia 1881 r. 5-procentowe obligacye, a ewentualnie potrzebną kwotę dostarczyć za pomocą długu bieżącego.

Do przedłożenia tego dołączono następujące motywa:

W ciągu ubiegłego roku rozwinął się wśród państw Europy szczególnie żywy ruch pod względem powiększenia stanu, uzbrojenia i pogotowia wojennego siły zbrojnej. Nietylko większe mocarstwa wojskowe starały się o to, żeby za pomocą środków organizatorskich, technicznych i administracyjnych, połączonych z wydatkiem ogromnych sum, znacznie podnieść swoje środki wojenne pod względem ilości i jakości, ale nawet państwa, mające mniejsze znaczenie militarne, poczyniły w tym kierunku kroki, które są pełne znaczenia dla zrozumienia ogólnego położenia. Austro-węgierska monarchia, wskutek wszystkich swoich stosunków daleka od wszelkiej myśli zaczepnej polityki, swojemi najistotniejszemi interesami wskazana na pokojowy rozwój swego własnego i swych ludów życia w systemie państw europejskich, nie potrzebuje niemal zapewnienia, iż ze strony decydujących jej kierowników wojna nie będzie prowokowaną, a cała jej dążność zwróconą będzie ku utrzymaniu trwałego pokoju.

Od stworzenia naszego już przez 2 dziesięciolecia istniejącego systemu wojskowego, pozostało wojsko stojące w sile niezmienionej, która stosunkowo daleko w tyle stoi poza rozwojem w innych państwach, a instytucye obrony krajowej i pospolitego ruszenia zmierzają tylko ku temu, aby na przypadek wojny wspierać i uzupełniać siły wojska w miarę potrzeby, przy jaknajmniejszem wyczerpywaniu środków podczas pokoju. Monarchia nie poszła za wzrastającem wzajemnem prześciganiem się innych państw w wydatkach wojskowych w czasie pokoju, a cel jej zwraca się ku temu, aby narodowo ekonomicznemu życiu zaoszczędzić wszelkiego, uniknąć się dającego większego obciążenia. Z drugiej jednak strony położenie monarchii w europejskim systemie państw i wśród poruszających go interesów jest tego rodzaju, iż nie zależy od dowolności kierowników państwa uchylić się od wszelkiego zewnętrznego zetknięcia się. Austro-węgierska monarchia potrzebuje możności rozwinięcia nakazującej poszanowanie trwałej siły, jeżeli chce utrzymać swoje stanowisko i widzieć zabezpieczonemi swoje bezpośrednie żywotne interesa. Wśród tych okoliczności, zarząd wojskowy musi dbać o to, ażeby przynajmniej w ramach obowiązujących ustaw, istniejącej organizacyi i regularnych urządzeń budżetowych — stojące do rozporządzenia siły zbrojne możliwie skutecznie zużytkować i co do możności każdoczasowego użycia ich w polu wyższe stawiać wymagania.

Nieodzownem następstwem tych wymagań jest, żeby siły obrony krajowej, które w myśl ustaw i organizacyi tejże obrony krajowej w razie wojny mają być wystawione, co do szybkiego uzupełnienia ludźmi i rynsztunkiem, co dotychczas tylko w ograniczony dziać się mogło sposób, zostały postawione na równi z wojskiem, a skutkiem tego należy już w pokoju dla uzbrojenia uzupełniających oddziałów na wyższej stopie i dla odpowiednich zapasów rezerwowych przygotować wszystko, co potrzeba; — należy dalej z pospolitego ruszenia pewną ilość oddziałów do pomocy w służbie załogowej i etapowej i w obronie kraju bardziej uruchomić i odpowiednio temu zaraz uzbroić.

Wychodząc z tego już powyżej zaznaczonego dążenia, zmierzającego do powstrzymania wszelkiego nie bezpośrednio i nie nieodzownie koniecznego finansowego obciążenia państwa, podczas rozpraw nad ustawą o pospolitem ruszeniu przewidywano rozwój tej, pod każdym warunkiem koniecznej instytucyi w sposób, który wymagał nie tak daleko sięgających, na dłuższy okres czasu rozłożonych, a przeto mniej dotkliwych wydatków przez systematyczną administracyę budżetem obrony krajowej. Że zaś — bez przekroczenia ram postanowień ustawy o posp. ruszeniu — wydatki przygotowawcze do użycia posp. ruszenia muszą być wyższe i odrazu uczynione, to znajduje swe uzasadnienie w niepewności ogólnej sytuacyi politycznej, która zmusza wszystkie państwa do tego intenzywnego i przyspieszonego rozwoju swoich sił zbrojnych, a rządowi Jego Ces. Mości czyni niemożliwem przyjęcie na siebie odpowiedzialności za to, gdyby i ze swej strony nie poczynił bez zwłoki zarządzeń, które dla bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska monarchii wydają się nieodzownemi. Przewidziane w projekcie do ustawy zarządzenia mają zadość uczynić tym wymaganiom, przytem jednak — mimo niezaprzeczonego znaczenia jednorazowo zażądanej sumy — obejmuje ona wcale nie wygórowane, lecz tylko niezbędnie konieczne środki. Okaże się to jasno, jeśli się porówna koszta polowego uzbrojenia jednego żołnierza z olbrzymiemi sumami, jakie inne mocarstwa militarne regularnie od wielu lat, a szczególnie w ostatnich czasach wydają, które-to stosunki rząd podczas rozpraw nad tym przedmiotem szczegółowo gotów jest przedstawić.

Nad powyższem żądaniem kredytowem obradowała już komisya budżetowa Izby poselskiej. Na zapytanie dep. Beera co do znacznych kosztów pospolitego ruszenia, odpowiedział minister Welsersheimb, iż w czasie układania budżetu w lecie nie uwzględniono wydatków na pospolite ruszenie, gdyż sądzono, że z zapasów armii dostarczonem będzie potrzebne uzbrojenie dla obrony krajowej i dla pospolitego ruszenia i że uzbrojenie można będzie spokojnie w ciągu dłuższego szeregu lat przeprowadzić. Tymczasem zaszły zbrojenia państw sąsiednich, a Austrya nie mogła w tej mierze pozostać w tyle, w przygotowaniach trzeba było przyjąć szybsze tempo, a gdy armia i obrona krajowa nie mogły być uszczuplone w swych zapasach, potrzeba było postarać się o potrzebne dla pospolitego ruszenia zapasy.

W tym przedmiocie zabierali jeszcze głos deputowani: Zeithammer, Mattusch i Sturm, którzy wskazywali na ciężkie ofiary, jakie państwo będzie musiało ponieść obecnie, chociaż dawniej zapewniał minister, iż na pospolite ruszenie nie będzie potrzeba znacznych wydatków. W końcu rozwinęła się formalna dyskusya nad sposobem traktowania tego przedmiotu. Dep. Czerkawski wniósł natychmiastowe załatwienie ustawy; przeciw temu oświadczyli się Plener i Herbst. Dep. Zeithammer wniósł wybór referenta i dwóch koreferentów, którym minister ma dać w tym przedmiocie poufne, szczegółowe wyjaśnienia. Postawiono także wniosek, aby obrady komisyi były tajne. Do tego wniosku przyłączył się minister Welsersheimb. Uchwalono w końcu wybrać referenta, który na tajnem posiedzeniu ma zdać sprawę. Referentem został wybrany dep. Mattusch 20 przeciw 7 głosom, które otrzymał dep. Machalski.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego.

— **Marszałek krajowy** hr. Jan Tarnowski bawił przez dzień wczorajszy w naszem mieście. Marszałek wyjechał dziś rano o godz. 6 pociągiem lokalnym do Dzikowa, powróci tu zaś w dniu 24 bm. na posiedzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

— **Za spokój duszy** śp. Maksymiliana Zatorskiego, prof. Uniwersytetu Jagiel., posła z miasta Krakowa na Sejm krajowy i do Rady państwa odbędzie się w pierwszą rocznicę jego zgonu, tj. w sobotę, dnia 19 b. m. o godzinie 10 zrana żałobne nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

— **Za spokój duszy** ś. p. **Jana Koska**, prebendarza w Jeleniu, zmarłego 25go października 1886 r., odprawi się w d. 18 b. m. o godzinie 10ej zrana żałobne nabożeństwo w kościele katedralnym na Wawelu.

— **Pogrzeb** ś. p. **Józefa Patelskiego**, kapitana b. wojsk polskich, ozdobionego krzyżem „Virtuti militari,“ odbył się wczoraj. Kondukt prowadził X. Czekalski, kapelan cmentarny, na czele duchowieństwa parafialnego z kościoła na Piasku. Trumnę otoczyły cechy krakowskie, ozdobioną wieńcami od zakładu osieroconych chłopców ś. Józefa i od komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831. Wszystkie warstwy społeczeństwa były reprezentowane: b. prezydent m. Dr Weigel, prezes Tow. Dobr. Dr Ściborowski, wice-prezes X. inf. Matzke, wielu weteranów kolegów zmarłego i wielu radców i obywateli miasta Krakowa. Od wrót cmentarnych czterech obywateli zaniosło na swych barkach zwłoki do grobu familijnego, a po odśpiewaniu konduktu p. Ksawery Konopka pożegnał zacnego weterana przemową, w której skreśliwszy przebieg pełnego zasług życia, znany już z wzmianki uczynionej w dzienniku naszym o zgonie tego wzorowego obywatela kraju, żołnierza i chrześcianina, zakończył temi słowy: „Rodacy! zmniejsza się zastęp wojowników o najświętszą sprawę, tych żyjących pamiątek i dowodów nieprzedawnionych praw naszych, które wrogi nasze tak okrutnie nam odbierają, stawiając siłę przed prawem. A czyż to ludzkie, chrześciańskie? nie — to barbarzyńskie prawo! Nad trumną starego walecznego oficera polskiego to serce mało nie pęknie z żalu, bo się zdaje, że w tej trumnie spoczywa wymowny symbol naszej Ojczyzny, którą dobić wrogi usiłują, ale zaprawdę, jak Bóg na niebie, nie dobiją! bo ducha narodu żadna siła ludzka nie zabije. Dlatego nad tą trumną, kiedy te wszystkie straszne krzywdy nam zadane stają na pamięci, powinniśmy wszyscy bez różnicy stanów podać sobie bratnie dłonie do zgody, jedności, pracy, a tem samem miłości Ojczyzny bez granic, aby uczcić pamięć nieboszczyka, którego o tyle można nazwać szczęśliwszym od innych, że nie na obcej ziemi spoczywać będzie, do czego krocie nieszczęśliwych braci naszych wzdycha, zagnanych w lodem pokrytą Syberyę, albo szukających chleba, wygnanych okrutnie z rodzinnej zagrody, pod strefami południowemi! Niech ci będzie lekką ta ziemia krakowska, ta ukochana ziemia polska nawskróś, której wywalczyć pragnąłeś wolność, a Bóg niech cię łaskawie przyjmie do chwały swojej i pozwoli ci wyżebrać miłosierdzie dla nieszczęśliwej Ojczyzny naszej!“

— **Jan Kornecki**, żołnierz z r. 1831, kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 72, zmarł tu dziś rano. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— **Przypominamy**, że jutro w piątek w sali Rady miasta o godzinie 4ej po południu odbędzie się odczyt Dra J. Milewskiego p. t. „O międzynarodowym podziale pracy.“ Nadzwyczaj interesujący temat i poparcia godzien cel, powinny zachęcić publiczność naszą do jak najliczniejszego zgromadzenia się na odczyt.

— **Mróz** doszedł dzisiaj do 16½ stopni Celsiusa. Siłę jego zwiększa ostry wiatr północny, który od dni kilku wieje bezustannie. Luty dotrzymuje więc charakteru, jaki mu przyznają przysłowia ludowe, przepowiadające, iż jest on nieraz rzeczywiście mroźnym i daje się dobrze we znaki. Skutkiem ostatnich dni mroźnych Wisła w niektórych miejscach zupełnie zamarzła.

— **Z karnawału.** Dobiegający do kresu ruch zabaw, jakby wynagradzając dłuższą apatyę w pierwszej połowie tegorocznych zapustów, coraz więcej się ożywia, coraz spieszniej korzysta z dogorywającego już przywileju tanecznego szału. Żaden prawie dzień nie mija, w którymby się nie odbył w mieście jeden, lub nawet kilka tańcujących wieczorów, a niekiedy tak licznych i świetnych, że zasługują ze wszech miar na nazwę balu. Takim był wczorajszy bal, który zgromadził w wspaniałych salonach pałacu księżny Wandy Jabłonowskiej około 200 osób, a na który obok dawniejszego już kontyngensu ze wszystkich części Polski, dostarczył nadto Lwów, co miał najpiękniejszego z sfery młodego świata. Dostojna gospodyni wraz z córką swą hr. Zamoyską robiły honory domu z tą ujmującą uprzejmością, która przypomina najświetniejsze tradycye tutejszych salonów, a tem samem dodaje bodźca zabawie. Bawiono się też wybornie, o czem świadczył mazur, trwający blisko dwie godziny, do którego stanęło przeszło 40 par. Z tegotygodniowej kroniki karnawałowej zapisać należy również ochoczy bal poniedziałkowy u pp. Józefów Michałewskich.

— **Wystawa krajowa.** Na wczorajszem posiedzeniu Komisya artystyczna wybrała sędziów dla działu V Wystawy, tj. dzieł sztuki polskiej. Dział ten rozpada się na 5 grup, wybrani więc dla grupy 34, Architektura, jako biegli pp.: Matejko, Hochberger, Zacharjewicz, Niedzielski Julian z Wiednia, Wojciechowski z Warszawy, Tomkowicz Stanisław, Marconi z Warszawy, Łuszczkiewicz Władysław, Dr Łepkowski, X. Skrochowski. Dla grupy 35, Rzeźba z ostatnich dwudziestu lat, jako znawcy pp.: hr. Lanckoroński Karol, Gujski Marceli, prof. Sokołowski Maryan, Remer, Zacharjewicz, Hausner Otto, Matejko Jan, hr. Cieszkowski Zygmunt, Popiel Paweł, Asnyk Adam. Dla grupy 36, Malarstwo z ostatnich lat dwudziestu, jako znawcy pp.: Matejko, Rodakowski, Wrotnowski, Hausner Otto, Lanckoroński Karol, Löffler, Michałowski Ludwik, Klaczko, Kossak Juliusz, Chmielowski Adam, Pawlikowski Mieczysław, Czartoryski, Remer, Łuszczkiewicz, hr. Przezdziecki. Dla grupy 37, Sztuki graficzne jako artyzm, pp.: Michałowski Ludwik, Andriolli, Bartynowski Władysław, Olszyń-

---

ale tu ma zupełnie skrępowane ręce. Za to po miasteczkach dzieje się jaknajgorzej. Mało-mieszczanie ciemni i najmniejszej do przemysłu nie zdradzający ochoty. Kradzież kwitnie, policyi żadnej, strażnicy w zmowie ze złodziejami, a liczne sprytne żydostwo korzysta z wszystkiego i wyzyskuje niedołężne masy.

Przechodzisz koło sądu gminnego. Przed domem mnóstwo chłopów i żydów. Pieniactwo w całej pełni. A jednak jedyna to jeszcze instytucya, w której chociaż wszechwładnie panuje język rosyjski, że jednak nie wytrącono jej z rąk naszych, sądy gminne funkcyonują po największej części prawidłowo. Sporo mamy sędziów, którzy wzbudzają zaufanie u włościan i oddają prawdziwą usługę obywatelską, piastując urząd, wymagający ciągłego niemal zajęcia, a retrybuowany nadzwyczaj słabo. Ostatecznie powiedzieć można, że to jeszcze jedyna władza, która wywiązuje się z godnością ze swego obowiązku i której przekupstwo nie dotknęło.

Zastanawiając się dzisiaj nad stanem Królestwa Polskiego i nad systematycznem usuwaniem żywiołu miejscowego od udziału w rządzie, jeżeli rusyfikacya nas nie zniszczy, czego przypuścić trudno, to ogólne niezadowolenie narodu wzrastać będzie coraz więcej i kopać coraz szerszą przepaść między obu narodami.

„Udowletworenje *status quo*“ tj. kontentowanie się stanem obecnym, którego się rząd w imię nie wiem już jakiej logiki od nas domaga, jest zupełnie niemożliwe. Sami Rosyanie w to nie wierzą. Rząd neguje wprawdzie do pewnego stopnia narodowość polską i twierdzi, że oprócz wiecznie konspirującej szlachty i duchowieństwa reszta narodu Panu Bogu dziękuje, że się wydostała z pod szlacheckiej gospodarki... pod knut rosyjski. Rząd sam siebie łudzi, a najczęściej zwodzi sam siebie wtedy, kiedy rachuje na rzekome włościan polskich sympatye. Można było rzeczywiście w 1863 roku podczas rozdania gruntów chwilowo sympatye te obudzić, choć i wtedy już chłopi mówili: dał cesarz, ale czy to dał ze swego? Na to jednak, żeby sympatye te utrzymać, trzeba było sobie postępować zupełnie inaczej, aniżeli sobie rząd przez lat 20 postępował. Gospodarka komisarzy włościańskich zdyskredytowała ostatecznie mniemanych dobroczyńców ludu. I na lud więc rachować rząd nie może.

Zachodzi tedy pytanie, jak długo z korzyścią można rządzić 7-milionowym krajem, w którym każdy z myślących Polaków dochodzi do politycznej desperacyi. O powstaniu nikomu w Królestwie Polskiem ani się marzy, zasady socyalistyczno-nihilistyczne również opornie na naszym gruncie powstają, ale zarazem i cierpliwości miarka się przebiera. Chwilowo dzieciń每stwem byłoby z naszej strony, nie mówię już grozić i wymyślać Rosyi, ale nawet łudzić się, że czemkolwiek możemy zmusić ją do zmienności postępowania względem nas. Bądź co bądź rosyjska machina państwowa, choć znacznie już osłabiona, jest jeszcze imponująco silna.

Żyjemy jednak w wieku, w którym wszelkie narodowości, nawet drobne, dążą do wybicia się i wyswobodzenia zpod cudzej opieki.

Nietylko my Polacy cierpimy pod absolutnem panowaniem Rosyi — znajdą się prócz nas i inne narodowości, które prędzej czy później o prawa swoje się dopomną i separatystyczne dążności ujawnią.

Nie zwalczy ich wtedy ani potęga cenzury, ani całego ustroju państwowego siła. Są to żywioły niechętnie ręki ludzkiej opór znoszące i pytanie, czy obojętnem będzie kiedyś Rosyi usposobienie owych 10 milionów Polaków, którzy dziś pod jej berłem smutną prowadzą egzystencyę.

Minęły czasy, w których ogniem i mieczem narodowości tępić było można. Tyle pod innym względem szkodliwy wiek XIX zahartował jednak uczucia i wzmocnił pojęcie wyrazu „Ojczyzna.“ Chociaż tedy o powstańczych szaleństwach niktby nie śmiał i myśleć, przypomnieć jednak zwycięzcom naszym winniśmy owe słowa Byrona:

Walka o wolność, gdy raz się zaczyna,
Z ojca krwią idzie dziedzictwem na syna,
Sto razy wrogów złamana potęgą —
skończy zwycięstwem.

ski Marcin, Remer. Dla grupy 38, Sztuka stosowana do przemysłu, pp.: Tschirschnitz, Lepszy, Ziemięcki, Barabasz Stanisław, Zaremba, Rebczyński, Gujski, Berson, Zacharjewicz i Pryliński.

— **Brzesko** 16 lutego. Staraniem członków Towarzystwa kasynowego odbył się w Brzesku d. 12 lutego b. r. wieczorek z tańcami, na rzecz ubogich uczniów miejscowej szkoły 4-klasowej, który zgromadził liczne towarzystwo z Brzeska i okolicy i przyniósł czystego dochodu 80 złr. Komitet urządzający przesłał równocześnie wymienioną kwotę Radzie szkolnej miejscowej na ręce przewodniczącego, a uczestnikom zabawy, oraz wszystkim tym, którzy nie biorąc w niej bezpośredniego udziału raczyli nadesłać datki dla ubogiej dziatwy szkolnej, wyraża niniejszem publicznie najserdeczniejsze podziękowanie.

Przewodn. komitetu *Henryk Matusiński.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Wilkowice, w powiecie bialskim, na zakupno budynku szkolnego zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Wiedeń** 16 lutego. Wczoraj zmarł tutaj w 66 roku życia pensyonowany jenerał-porucznik hr. Wallis. Hr. Wallis, ożeniony z Szymanowską, przebywał przez długie lata w Galicyi, mianowicie jako komendant w Rzeszowie, a następnie dowódca dywizyi we Lwowie.

— **Korona cesarzowej Eugenii.** Wszystkim, którzy bywali często w Tuileryach przy końcu panowania Napoleona III, wiadomo było, że na parę dni przed katastrofą Sedanu, cesarzowa Eugenia obstalowała sobie u jednego z jubilerów koronę. O tej koronie opowiadają nader ciekawe szczegóły. Cesarzowa zabrała ją i przechowywała u siebie aż do śmierci syna. Potem odesłała koronę do złotnika, który ją robił i który przyjął ją za cenę 40,000 funtów angielskich, czyli milion franków. Fabrykant, zapalony bonapartysta, przechowywał tak długo koronę u siebie, aż pewien jego znajomy zaproponował mu, że ją kupi za cenę, za którą cesarzowa jej się pozbyła. Ów znajomy obiecał, że koronę przechowa, ale pojechawszy do Stanów Zjednoczonych, uznał zapewne, iż szaleństwem byłoby tak wielki kapitał trzymać bez procentu i odsprzedał niedługo koronę pewnemu złotnikowi, za oknem którego można ją do dziś dnia widzieć wystawioną. Korona składa się z 2000 drogich kamieni, oprawnych w stare srebro na złocie. Waga kamieni jest rozmaitą, od 1 karata do 4 nawet 8. Środkowy kamień waży 16 karatów. Korona ma 20 centimetrów średnicy i zrobiona jest z liści fiołków, mając pośrodku jakby bukiet z tych kwiatków, między któremi błyszczy 15-karatowy brylant.

— **Dom Konfucyusza** w odległej wiosce pod Loo w prowincyi chińskiej Shang-Tung, w którym przez lat 2500 z rzędu mieszkali z pokolenia na pokolenie męscy potomkowie wielkiego myśliciela, stał się przed niedawnym czasem pastwą płomieni, jak donoszą *Daily News.* Wraz z domkiem tym zniszczone zostało jedno z najciekawszych literackich i artystycznych muzeów świata. Tam bowiem pod olbrzymim pagórkiem, ozdobionym rzeźbionemi wizerunkami zwierząt, w gaju cyprysowym nad brzegiem rzeki Sze spoczywają śmiertelne szczątki Konfucyusza od r. 600 przed Chryst., a w pobliskiem domku znajdowały się wszystkie bogate ofiary, znoszone Konfucyuszowi za życia lub następnie przez późniejsze pokolenia dla uczczenia jego pamięci. Były tam cenne napisy na kamieniu i marmurze, komentarze do jego ksiąg, prześliczne rzeźby niklowe i alabastrowe, dzbany i wazony porcelanowe nieocenionej wartości. Szkody, spowodowane utratą tych wszystkich przedmiotów, wraz z klejnotami, wyrobami ze złota i srebra, jakie napływały ze wszystkich części państwa niebieskiego, a nawet od „zagranicznych barbarzyńców“ są tak olbrzymie, że ofiarność cesarza, a nawet całego narodu, nie zdoła nigdy powetować relikwij wielkiego Chińczyka. Uczniowie Konfucyusza opłakiwali go przez lat 3, a najwierniejszy z nich, Tsze-Kung, drugie trzy lata w najgłębszym pogrążony smutku przesiedział na jego grobie pod Loo. Gdy tenże sam Tsze Kung zapytał pewnego razu mistrza swego, azali jest taki wyraz, któryby przez całe życie mógł służyć człowiekowi za regułę postępowania, Konfucyusz odparł: „Wzajemność jest takim wyrazem. Czego nie chcesz, aby tobie robiono, nie czyń innemu.“ Potomkowie Konfucyusza tem się odznaczają, że posiadają wszyscy tytuł księcia.

Wiadomości policyjne. Strażnicy policyjni Feiler, Henzler, Czajkowski i Stempień wyśledzili i aresztowali dnia wczorajszego Jana Kociołka, lat 19 liczącego, rodem z Tymowy; Zamojskiego Adolfa, lat 16 liczącego, rodem z Krakowa; Grabeusza Jana, lat 20 liczącego, rodem z Kleczy dolnej, i Cieślika Wawrzyńca, lat 17 liczącego, rodem z Krakowa, włóczęgów i złodziei, którzy zawiązawszy między sobą tajną spółkę, okradali spiżarnie, a mianowicie okradli jednę spiżarnię przy ulicy Floryańskiej, drugą przy ulicy Brackiej, trzecią przy Szczepańskim placu, czwartą przy Dominikańskim placu, a piątą przy ul. Starowiślnej. Okradając w ten sposób spiżarnie, urządzali sobie uczty w stodole na końcu ul. Karmelickiej.

P. komisarz Nowotny złożył w policyi branzoletę złotą, czarno emaliowaną, znalezioną na balu akademickim.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 19go: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy: *Komedya konkursowa,* komedya w 1 akcie, Adama Asnyka i (wznowione) *Przyjaciele Hioba,* komedya w 2 aktach, Adama Asnyka; w obydwu sztukach biorą udział najcelniejsze siły naszego dramatu.

W niedzielę 20go: Popołudniowe przedstawienie o g. wpół do 4ej: *Noc Świętojańska,* obraz ludowy ze śpiewami i tańcami, w 4 aktach, Adama Staszczyka, muzyka Kazimierza Hoffmana. O godzinie 7ej: *Złodziejka,* sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach, przez E. Grangé i Lamberta Thiboust. O godzinie 10ej: wielki bal maskowy w sali redutowej, z nowym programem. Między innemi wykonanym będzie: „Pospolite ruszenie czyli pochód armii zbawienia przyszłości,“ oraz „Porwanie Twardowskiego na Krzemionkach,“ produkcya ekwilibrystyczna na drucianej linie, wykona w przejeździe będący p. Caracalla. Przytem odbędzie się wielkie premiowanie masek, dla których przeznaczone są trzy nagrody, składające się z trzech biletów abonamentowych każdy na 6 przedstawień popołudniowych.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 16go lutego pogoda; term. doszedł najwyżej do —6·5 najniżej spadł wieczorem na —13·5 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 17go stan jego był 755·7 millim., termom. —16·4 C. — Wiatr północny.

— W piątek d. 18go lutego: śś. Symeona i Konstancyi.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadszedł Matejki „Portret marszałka Dra Zyblikiewicza.“

Drugi zeszyt Nowej Biblioteki uniwersalnej arcydzieł literatury europejskiej zawiera: Szajnochy: „Bolesław Chrobry“, Bodzentowicza: „Zawsze oni“, Konarskiego: „O religii poczciwych ludzi“ i Dantego: „Boska komedya“ w tłumaczeniu Stanisławskiego.

Nr 7 *Przeglądu Lek.* zawiera: Finger: Przyczynek do nauki o kiłowej wysypce barwikowej (*Leudocerma syphiliticum*) (Dok.); Barącz: Z kazuistyki chirurgicznej; Paczkowski: Leczenie zapalenia płuc włóknikowego; Oceny i sprawozdania; Wiadomości pomniejsze; Posiedzenie Tow. lek. krak. (Dok.); Posiedzenie komisyi przemysłowej Tow. lek. krak.; Posiedzenie komisyi balneologicznej Tow. lek. krak; Zjazd lekarski w Moskwie; Higiena, Epidemiologia, Policya lekarska; Neusser: Badania nad pelagrą; Wiadomości bieżące.

Koncert polski w Paryżu. Bawiący obecnie w Paryżu Władysław Górski urządził tam koncert złożony z utworów samych polskich kompozytorów: Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego, Noskowskiego, Wieniawskiego, Paderewskiego i wreszcie samego autora. Rozpoczęło Trio Żeleńskiego; o powodzeniu tego dzieła donoszą nam z Paryża. Koncert miał miejsce w sali Pleyela dnia 4 lutego, z współudziałem panny Mérine oraz pp.: Lewity, Rosetti i Rakowskiego.

Verdi święci przy schyłku życia największe tryumfy. Cesarz niemiecki i król włoski obdarzyli go świetnemi orderami, a najnowsza opera jego *Otello,* wystawiona obecnie po raz pierwszy w Mediolanie, przyniosła teatrowi 50,000 franków. Za lożę trzeciego rzędu zapłaciła śpiewaczka Marchesa Massari 1,200 franków; za *fauteuils d'orchestre* płacono po 200 franków. *Otello* zakupiony już został do teatru Coventgarden w Londynie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Niedawno podaliśmy w dzienniku naszym wiadomość o zatwierdzeniu przez Ministerstwo spraw wewnętrznych uchwalonych na zgromadzeniu akcyonaryuszy dnia 30 grudnia 1886 r. zmian statutu tutejszego Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu oraz wszelkich innych w związku z temi zmianami będących uchwał, mających na celu zupełną reorganizacyę tej instytucyi. Obecnie zaś podajemy do publicznej wiadomości, że w dniu 12 b. m. ukonstytuowała się nowa Rada zawiadowcza odrodzonego Banku, wybierając prezesem swym hr. Andrzeja Zamoyskiego, a wiceprezesem p. Konrada Wentzla.

Dyrektorem Banku mianowany został hr. Karol Scipio, do komitetu zaś wykonawczego, który w połączeniu z dyrektorem sprawować będzie funkcye Zarządu Banku, wybrano pp. Andrzeja hr. Zamoyskiego, Konrada Wentzla, Dra Karola Pieniążka, hr. Artura Potockiego, Franciszka Ślęka i Edwarda Tołłoczko.

Nowa Rada zawiadowcza zajęła się odrazu na tem pierwszem posiedzeniu, które dwa dni trwało, rozpatrzeniem najważniejszych spraw Banku i poruczyła Komitetowi wykonawczemu kierownictwo interesami Banku. Komitet ten reprezentuje odtąd firmę Banku na zewnątrz bądź przez dwóch członków Rady, bądź też przez dyrektora i jednego członka Rady. Tak zorganizowany Zarząd, zasilony nowemi kapitałami i złożony zarówno z ludzi zajmujących najpierwsze pod względem imion i fortun w kraju stanowiska, jak i z przedstawicieli tutejszego świata finansowego i handlowego, rozwinie niebawem swoją pożyteczną działalność, której życzymy jak najlepszego powodzenia.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

System zamykania kościołów katolickich i znoszenia parafij przenosi się z Litwy do tak zw. „Zabuża“, okolic zamieszkałych przez uciśnionych unitów. Zamknięto świeżo z rozporządzenia jen.-gubernatora Hurki kościół parafialny w Bończy, w powiecie krasnostawskim. Bliższe szczegóły i łączący się z tym systemem nowy ukaz podamy jutro.

Zajścia w Bułgaryi.

Wiadomość, ogłoszona przez Ajencyę Hawasa, jakoby Porta ułożyła się już z deputacyą bułgarską co do przyszłego składu rejencyi, i to w ten sposób, że mają z niej wystąpić Mutkurow i Ziwkow, a ich miejsce, obok Stambułowa, mazająć Zankow i inna jaka neutralna osoba, zdaje się być co najmniej przedwczesną i wyrażać jedynie życzenie poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu. Nieprawdopodobną czyni tę wieść szczególnie wymienienie Zankowa, jako członka rejencyi, którego w Bułgaryi teraz najbardziej nienawidzą, a którym Porta już pogardzać zaczęła. Być jednak może, że się w zasadzie na mięszaną zgodzono rejencyę.

Do *Koeln. Ztg* piszą z Berlina o sprawie bułgarskiej:

„Wszystko to, co donoszą z różnych stron o nowych rozruchach, jakie wychodźcy bułgarscy pragną wywołać w Bułgaryi, odkrywa poniekąd przyczynę, dla której dotąd do zgody przyjść nie mogło. Obudza to bowiem podejrzliwość rejencyi, która wobec tego, na co się zanosi, tem większych żądać musi gwarancyj, nim się skłoni do życzeń Rosyi. W porozumieniach zaś, jakie się między mocarstwami w kwestyi bułgarskiej odbywały, opierano się zawsze na przypuszczeniu, że się rejencya na czynione jej propozycye zgodzi.“

„P. Nelidow— piszą dalej do *Koeln. Ztg*— zachowuje ciągle jeszcze wielką rezerwę i tylko wielkiemu wezyrowi dał raz do zrozumienia, że Rosya w znanych swoich poleceniach danych swym poselstwom, uczyniła ostatni krok na drodze skłonności do zgody i nie ma zamiaru posunąć się dalej. To nie przyśpieszy rzeczy. Porta, która ma w tem główny interes, aby przesileniu obecnemu raz położyć koniec, musi uwzględniać obustronne życzenia, a że czynić to musi bardzo ostrożnie, utrudnia to niezmiernie zadanie jej pośredniczące.“

Ze względu na źródło tej korespondencyi, której podobne bywają z góry inspirowane, zdawaćby się prawie mogło, że w Berlinie zaczynają się już niecierpliwić mrukliwym oporem, jaki Rosya stawia w sprawie ugody z Bułgarami.

Telegramy.

Peszt 17 lutego. (pryw.) Do *Fester Lloyda* donoszą z Konstantynopola: Dotychczasowe rokowania Porty z Zankowem i delegowanymi bułgarskimi nie doprowadziły dotąd do rezultatu.

Zofia 17 lutego. (pryw.) Deputacya bułgarska ma tu powrócić z Konstantynopola w niedzielę. *Niezawisła Bułgarya* zapewnia, że wielki wezyr waha się obecnie rokować z Zankowem, ponieważ nabrał przekonania, że Zankow jest ajentem Rosyi, a nie reprezentantem interesów Bułgaryi.

Kolonia 17 lutego. Do *Köln. Ztg* donoszą z Paryża: Gabinet angielski miał zakomunikować gabinetowi rosyjskiemu, iż przyjmuje w zasadzie podstawy do uporządkowania kwestyi bułgarskiej.

Wiedeń 17 lutego. (pryw.) (F) *Pol. Corr.* zamieszcza dziś półurzędową korespondencyę z Petersburga, stwierdzającą, że Rosya wobec krytycznego stanu stosunków między Niemcami a Francyą zajmuje w kwestyi bułgarskiej zupełnie wyczekujące stanowisko, aby w dogodnej chwili mogła osiągnąć korzyść z naturalnego rozwoju wypadków. Życzenia utrzymania pokoju i wzgląd na uczucia narodowe zmuszają rząd rosyjski do wielkiej przezorności. Narodowe sympatye dla Francyi stają się silniejsze wobec trudności, jakie Rosya napotyka na Wschodzie. Korespondencya ta zaleca rządom europejskim, aby nie popychały Rosyi do ostateczności przez nowe zawikłania na Wschodzie, gdyż w razie przeciwnym będzie Rosya zmuszoną do rzeczywistego zbliżenia się do Francyi, przed czem teraz jeszcze się waha. Od pewnego już czasu różne wypadki torują Rosyi drogę do tego zbliżenia się. Rosya musi się starać o przeszkodzenie zbrojnemu konfliktowi między Niemcami a Francyą, ale musi dążyć także i do tego, aby Niemcy trzymane były przez Francyę w szachu, iżby nie miały zbytniej przewagi.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 17 lutego. Cesarz uda się w dniu 26go, a Cesarzowa w dniu 28 b. m. do Pesztu. W dniu 7go marca odbędzie się w zamku cesarskim w Budzie wielka recepcya wieczorna.

Wiedeń 17 lutego. *Wiener Allg. Ztg* dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że kilkudniowy pobyt namiestnika Zaleskiego w Wiedniu miał na celu ułożenie programu podróży Następcy tronu do Galicyi. Zaleski konferował kilkakrotnie w ostatnich dniach z Bombellesem i załatwił stanowczo program tej podróży. Dziś odjeżdża Zaleski do Lwowa, aby wziąć udział w obradach nad uroczystościami przyjęcia Następcy tronu.

Wiedeń 17go lutego. *N. fr. Presse* pisze: Przedłożenia dla Delegacyj są już przygotowane. Żądanie kredytowe wynosi blisko 50 mil. złr. Z sumy tej przeznaczoną już została z początkiem stycznia przez wspólną Radę ministrów kwota 25 mil. złr. na odpowiednie cele, z której część, a mianowicie jeden milion, wydano już na administracyjne potrzeby marynarki. Oprócz tego zażąda rząd blisko 25 milionów na dalsze administracyjne cele na wypadek i w miarę potrzeby. Do przedłożenia kredytowego nie będzie dodane sprawozdanie z motywami, ale na poufnych posiedzeniach komisyj delegacyjnych udzieli minister wojny potrzebnych wyjaśnień.

Wiedeń 17 lutego. Utrzymują, że klub niemiecki nie odpowie, przynajmniej na razie, na pismo członków, którzy z klubu tego wystąpili, a którzy krok ten pragną usprawiedliwić. Deputowany Hock oświadcza w *Grazer Tagespost,* że nie przystąpi do żadnego związku. Podobne oświadczenie ogłosił Wenclicze w Bernie.

Wiedeń 17 lutego. Podług doniesień dzienników włoskich jest Papież od kilku dni słaby, wskutek czego nie udziela audyencyj.

Wiedeń 17 lutego. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Monachium: Nad Monachium ma być rozciągnięty mały stan oblężenia.

Belgrad 17 lutego. Minister wojny zamierza podać się do dymisyi, ponieważ przeprowadzenie zaprojektowanej przez niego nowej formacyi wojsk napotyka na trudności.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 lutego. Z Izby panów. Rząd zawiadamia Izbę, że Delegacye zwołane zostały na dzień 1 marca.

Wniosek Revertery w sprawie wydania ustawy o kasach oszczędności, po uzasadnieniu takowego przez wnioskodawcę, odesłany został do komisyi, składającej się z 9 członków.

Następnie paragrafy 45, 46 i 47 ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa, które pozostały dotąd w zawieszeniu, przyjęte zostały z małemi zmianami stylistycznemi, zaproponowanemi przez komisyę, poczem cała ta ustawa przyjętą została w trzeciem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie nie zostało oznaczone.

Wiedeń 17 lutego. Komisya językowa Izby deputowanych zakończyła dyskusyę jeneralną nad wnioskiem Scharschmida i odesłała ów wniosek celem szczegółowych obrad do podkomisyi, składającej się z 9 członków. Podkomisya ta zaraz się ukonstytuowała i wybrała ks. Alojzego Liechtensteina przewodniczącym, a Poklukara sekretarzem.

Lublana 17 lutego. O godzinie 1½ nad ranem wybuchł w teatrze pożar, który zniszczył wszystko prócz murów. Nikt nie stracił życia. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Peszt 17 lutego. Komisya finansowa przyjęła jednomyślnie kredyt na rzecz pospolitego ruszenia. Prezydent ministrów powołał się na ostatnie oświadczenia, złożone w kwestyi sytuacyi politycznej, wyrażając i obecnie nadzieję utrzymania pokoju, co jednak nie uwalnia rządu od obowiązku poczynienia koniecznych zarządzeń ostrożności.

Berlin 17 lutego. *Reichsanzeiger* donosi, że cesarz z powodu zakatarzenia i chrypki nie może wychodzić z pokoju.

Berlin 17 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* otrzymuje ze źródła podobno wiarogodnego z Barcelony doniesienie, potwierdzające pogłoskę o nabywaniu mułów i koni dla Francyi. Za muła i konia płacą tam wszelką żądaną cenę. W całej Cerdannie niema już do nabycia ani jednego zdolnego do użytku konia lub muła. W okolicy Schweinfurtu zakupują wszystkie owce dla Francyi.

Strassburg 17 lutego. Manifest wyborczy namiestnika, zaleca stanowczo wybór spokojnych i pojednawczych posłów, którzy pokój z r. 1871 bezwarunkowo uznają i septennat uważają za konieczny.

Rzym 17 lutego. Najbliższy konsystorz tajny odbędzie się w dniu 14 marca, a konsystorz jawny w dniu 17 marca.

Rzym 17 lutego. Król wystósował do wojsk włoskich w Afryce rozkaz dzienny, w którym oddaje im wszelkie pochwały. Król udzielił 120.000 franków na utworzenie funduszu, celem udzielania wsparcia rodzinom pozostałym po poległych lub rannych żołnierzach.

Rzym 17 lutego. Podług depeszy jenerała Gene z dnia 13 b. m. zdaje się, że Ras-Allulah uważa wyprawę swą za skończoną.

Kursa. Wiedeń 17 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·50. — Renta austr. srebrna opod. 79·65. — Renta 4% złota austr. 108·95. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 95·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 843. — Akcye kredytowe 270·—. — Londyn 128 60 — Napoleony 10·15—. Dukaty 6·05.— Marki 62·95. — 5% Renta węg. papier. 85·70. 4% Renta węg. złota 95·40. — Losy prem. węg. 116·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25.— 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 97·—. — Akcye Länderbanku 220·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·—. — Akcye kolei południowej 87·25. — Ruble 114·75. — Srebro —.—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Wiedeń 15 lutego. — *Okowita.* Usposobienie nieco słabsze, gotowy towar notowano 26—27·25 złr.

Berlin 17 go lutego. — Banknoty austryackie 158 60.— Krótki Wiedeń 158·55. — Banknoty ros. 182·75. — 5% Listy zast. Polskie 57·30. — 4% Listy Likw. Polskie 53·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·62.— Akcye austr. kredytowe 442 50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 17 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 75	115 50
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 12
20-to frankówka ważna	10 12	10 18
Imperyał ważny	10 44	10 54
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
4½% " "	94 —	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 50
4% " " " Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 50
4½% " " " " " " 41 let.	92 50	93 50
5% " " " " " "	98 50	99 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 50	100 25
5% " " " " " " 40 let.	100 —	102 —
5½% " " Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 —	99 —
6% " " " " " " 36 let.	99 —	100 —
6% " " " " " " 18 let.	98 50	99 75
7% " dłużne " " " " 20 let.	98 50	99 50
6% " " " " włość. we Lwowie	101 —	102 --
5% " " " " " " . .	48 —	50 —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	46 —	50 --
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	197 —	198 50
" " Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	210 50	212 50
" gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
" Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 25
" Stanisławowa	27 —	28 —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 50	14 25
" " węgier.	9 -	9 50
Wiedeń 16 lutego. ***Obligi długu państwa.***		
4⅕% Renta papierowa	77 6?	77 85
4⅕% " srebrna	79 7?	79 95
4% " złota	108 65	108 90
4% " węgierska złota	95 6	95 80
5% " " papier.	85 80	85 —
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	126 —
5% " " 1860 " 500 złr.	130 25	130 75
4% " " 1860 " 100 "	133 25	133 50
" " 1864 " 100 "	165 —	165 50
" " 1864 " 50 "	164 50	165 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie " "	103 —	103 50
Galicyjskie " "	104 -	104 70
Morawskie " "	106 75	— -
Niższo-austryackie " "	109 --	110 —
Wyższo-austryackie " "	105	— —
Salzburgskie " "	105 20	— —
Styryjskie " "	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% "	104	104 50
Węgierskie " "	104 25	105 —
Węgier. z klauz. 1867 " "	104	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 90	147 30
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. " " (za Ostbahn).	— --	114 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 —	102 50
Boden-Credit austryacki . . 80 "	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 "	270 10	270 50
" Bank węgierski . 200 "	278 50	279 —
Depositen-Bank . 200 "	168 50	169 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	845 —	847 —
Unionbank . . . 100 "	200 50	201 —
Verkehrsbank ogólny . . 140 "	149 50	150 50
Wied. Bankverein . . 100 "	93 75	94 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— --
Alföld-Fiume . . . 200 " 5%	176 —	176 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . . . 210 " "	240 —	241 -
Linz-Budweis . . . 200 " "	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 " "	199 —	199 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2320	2325
Franciszka Józefa . 200 " "	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	198 75	198 50
Koszycko-Oderberg . 200 " 4%	141 50	142 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	210 5?	211 —
Nordwest austr. . 200 " "	158 75	159 25
" " Lit. B. 200 " "	148 —	149 50
Rudolfa . . . 200 " "	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . . 200 " "	173 —	17? —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 " "	237 75	238 —
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	88 —	88 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	246 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	160 25	160 75
" Nord-Ost . . . 200 " "	156 50	157 —
" Westb. . . . 200 " "	159 --	160 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	126 —
4½% " " " papier 50 lat	100 25	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 --	100 --
7% Listy dłużne " " 20 lat	101 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. " 36 lat	99 50	100 —
5½% " " srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 65	99 75
5% " " " " nowe 37 lat	99 65	99 75
4% " " " nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% " Banku krajo . . 51 lat	97 —	97 50
6% " Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% " " " " prem.	100 —	101 —
5% " " " " . 40 lat	98 —	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 75	101 50
4% " Bank Hip. prem.	102 --	102 30
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	97 50	98 —
Alföld-Fiume . . . 200 " "	98 -	98 50
" " Em. 1874 . 200 " "	96 25	96 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	107 -
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	116 50
" za 200 Mrk. nie op.	124 50	125
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 40	99 90
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	115 —	— -
" poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	-- —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 5	94 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 " "	98 25	98 75
" Jarosław 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " 5%	98 40	98 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	80 50	81 —
" II " 1867 300 " 5%	88 70	89 10
" III " 1868 300 " "	— —	— —
" IV " 1872 300 " "	— —	— -
Nordwestb. austr. . . . 200 " "	105 70	106 20
" " Lit. B. . 200 " "	102 20	102 60
" " Em. 1874 200 m. "	— —	— -
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. "	89 70	90 30
" Salzkam. gut. zł. 200 m. "	122 20	122 60
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. "	96 50	97
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 —	154 -
" " . 200 złr. 5%	125 75	126 25
Theissb.-Gesell. . . . 1000 " "	101 50	102 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	96 50	97 -
" " II Em. 200 " "	96 50	97 —
" Nordost . . . . 300 " "	95 80	96 30
" " złotem . . 200 " "	123 —	124 —
" Westbahn . . . . 200 " "	— —	— -
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	113 25	114 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	120 50	121 —
" Węgierskie . . " 100	116 50	117 —
3% " Tureckie . . . fr. 400	15 30	15 50

	płacą	żądają
Kredytowe . . . szt. 100	173 25	173 75
Clary . . . szt. 40	42 50	44 50
4% Donau-Dampfsch. . " 105	112 —	114 —
Insbrucku . . . " 20	—	19 75
Keglewicha . . . " 10½	24 50	25 50
Krakowskie . . . " 20	16 70	17 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	47 25	47 75
Palfy . . . " 40	42 50	43 50
Rudolfa . . . " 10	18 —	18 50
Salma . . . " 40	54 75	55 25
Salzburgskie . . . " 20	20 50	21 50
St. Genois . . . " 40	54 —	56 —
Stanisławowskie . . " 20	26 —	28 —
4½% Tryesteńskie . " 100	— —	137 50
4% " . . . " 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . " 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . " 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 04	6 06
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 48	10 50
Funty szterl. angielskie	12 81	12 86
Liry tureckie złote	11 48	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	62 95	63 05
Rubel papierowy za 100	114 75	115 —
Lwów 15 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 --
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 40	100 50
4% " " " " "	96 —	97 —
5% " " " " 37-letnie	99 40	100 50
4½% " Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 50
6% " " Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	108 50	105 —
4½% " pożyczki krajowej	94 50	96 50
Warszawa 16 lutego.	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	— —

(468)

Za spokój duszy ś. p.

Antoniego Larysz Niedzielskiego

odprawionem będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w Wieliczce

w sobotę dnia 19 lutego b. r.

o godz. 10 zrana.

Nakładem moim wyszło

Album wojska polskiego z 1831 r.

przedstawiające na 12-tu tablicach (folio) ówczesną armię naszą, podług rysunku pp. J. Kossaka, Eljasza i innych artystów. Do Albumu dołącza się spory poszyt treści literackiej.

Cena za egzemplarz starannie kolorowany wynosi z teką ozdobną **45 marek = 27 złr.**, z teką zwyczajną **40 marek = 24 złr.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie, jak i niżej podpisany wydawca i nakładca. (474-1-8)

K. Kozłowski w Poznaniu, ul. Długa 8.

Nowe wydawnictwa

KSIĘGARNI

GEBETHNERA i WOLFFA

w Warszawie.

Dr. Antoni J. Szkice i opowiadania, serya piąta: Na posterunku. Samuel Łaszcz. Iwan Bohun. Sawa Czalenko. Djablica. Starościna Opeska. Wpływowa kobieta. Literacka drużyna. Skromni pracownicy (G. Styczyński, X. Marczyński, Henryk Jabłoński). złr. 3·50.

Coste Adolf. Środki zaradcze przeciw nędzy czyli higiena socyalna, dzieło odznaczone pierwszą nagrodą na konkursie Perejrego w Paryżu 1882 r., przełożył Ignacy Świętochowski. Treść: Pauperyzm. Oszczędność. Kredyt. Organizacya pracy. Podatki. Oświata. 4 złr 40 cnt.

Gadomski Jan. Larik, tragedya w 5 aktach z motywów dziejowych, odznaczona na konkursie warszawskim. 1 złr.

Grudziński Stanisław. Nowele: Zamieć zimowa. Koncert. List bezimienny. Nr. 2564. Śnieżyca. Lala. Okno na poddaszu. Złr. 1·80.

Jeż T. T. Lat temu dwieście, opowieść na tle dziejów Kroacyi. 1 złr. 80 cnt.

Kaczkowski Zygmunt. Abraham Kitaj, powieść z czasów króla Jana III., 2 tomy. 4 złr.

Kraszewski J. I. Męczennica na tronie (Marya Leszczyńska), opowiadanie historyczne, 2 tomy. 2 złr. 50 cnt.

Mańkowski Aleksander. Dziwak, komedya w 5 aktach. 80 cnt.

Walicki Aleksander. Błędy nasze w mowie i piśmie, ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincyonalizmy, wydanie trzecie. 2 złr. 50 cnt. [425-1-3]

Skład główny w księgarni

G. GEBETHNERA i SPÓŁKI

w Krakowie.

NAUCZYCIELKA

wyżej wykształcona, posiadająca języki i muzykę, życzy sobie objąć miejsce w domu obywatelskim. — Bliższa wiadomość **w pensyonacie Wej Bernacińskiej w Krakowie, na Stradomiu pod Nr. 2.** (473-1-3)

MASZYNISTA

biegły w swoim zawodzie, b. członek komisyi egzamin. na maszynistów w Czerniowcach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, który będąc zatrudniony przy pierwszorzędnych fabrykach, władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, szuka posady. — Oferty uprasza się nadesłać pod liter. **Dr. A. J.** poste restante **Kraków.** (472-1-3)

Dr. Karol Jirzyczek

ADWOKAT KRAJOWY,

otworzył swą kancelaryę

w Samborze. (475-1-2)

Od dnia 1 kwietnia b. r. jest do wynajęcia

SKLEP

w hotelu Drezdeńskim przy linii A. B., w głównym Rynku. Wiadomość w Zarządzie hotelu.

(471-1-2)

Jaja wylęgowe.

Zamówienia na nie przyjmuję na mój **medalami państwowemi i zaszczytnemi** odznaczony **drób rasowego chowu** jak: kury, kaczki, gęsi, perłówki, indyki, pawie i bażanty. Cenniki darmo i opłatnie. (180-1-11)

E. Schneckenburger w Wiedniu,

V., Hartmanngasse Nr. 1.

DO PP. PRZEDSIĘBIORCÓW!

Krak. Klub Cyklistów

potrzebuje areny za rocznym czynszem 400 do 500 złr.

Bliższych szczegółów udzieli gospodarz klubu p. *H. Niemetz*, Sukiennice Nr. 30. (414-3-3)

Losy ubogich wypuszczone przez **magistrat Wiednia,** główna wygrana **1000 dukatów w złocie** oryginalne losy po **50 c.**

Publiczne ciągnienie nieodwołalnie dnia 22go lutego 1887 roku, 5100 wygranych wartości przeszło 80,000 złr.

Wiele wygranych w dukatach, srebrnych złr., wiedeńskich losach komunalnych po 100 złr., przedmiotach złotych i srebrnych i t. d.

Ta loterya urządzoną została za wyjątkowem pozwoleniem Jego Cesarskiej Mości przez magistrat miasta Wiednia i dlatego nie należy jej brać zarówno z tak zwanemi efektowemi loteryami które w stosunku do liczby losów tylko bardzo drobne, po największej części wygrane bez wartości przedstawiają. Przy zamówieniu 10 losów za 5 złr. opłatna przesyłka losów i bezpłatne przysłanie urzędowego wykazu wygranych. — Przy zakupnie mniej niż 10 losów należy dołączyć 20 ct. za opłatę i przesyłkę wykazu wygranych. (62-5-6)

Wolnych losów niema w tej loteryi. **Kantor wymiany** Na prowincyi do nabycia we wszystkich bankach i kantorach wymiany i prawie we wszyst. urzędach poczt. i kolekturach lot.

SCHELHAMMER & SCHATTERA w WIEDNIU.

Ustawa o pospolitem ruszeniu

wyszła

nakładem Księgarni Polskiej

L. K. Bartoszewiczowej we **Lwowie.**

Cena 40 c., z przesyłką pocztową 45 c.

(465-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły 184 225

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań Próby na żądanie *franco*.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-197-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[142-12-12]

Słabość męzką

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.

Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męzką. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bieley w Lipsku (Verlags Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [36-7-15]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (136-50-

---

Tanie wydania

J. Chociszewskiego.

Gawędy starego leśniczego, z 12 rycinami, 8o, 100 str. 50 ct.

Kopa wesołych i ciekawych opowiadań, zebrał J. Chociszewski. 12o, 64 str., 20 ct.

Pół kopy wesołych opowiadań, zebrał J. Ch. 12o, 48 str., 15 ct.

Wesoły figlarz, zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itd. 12o, 93 str., 26 ct.

Opowiadania o zbójcach, strachach, czarach, o zaklętych skarbach i o podobnych niezwykłych sprawach. 8o, 79 str., 30 ct.

Mała historya polska z 20 obrazkami. Wydanie 3. 12o, 95 str., 20 ct.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży w krótkości opracował J. Chociszewski. **Wydanie 5.** z mnóstwem rycin. 12o, 256 str., 50 cent.

Jan III. Sobieski, król polski i obrońca chrześciaństwa, jego życie i czyny, na pamiątkę 200-letniej rocznicy obrony Wiednia, dla ludu i młodzieży w krótkości opowiedział J. Chociszewski. Z 12 rycinami, 12o, 160 str. 41 cent.

Książeczka o Sobieskim dla dzieci polskich. 16o, 64 str., z rycinami. 17 c.

Sobieski pod Wiedniem dnia 12 września 1683 r. Na pamiątkę 200-letniego jubileuszu napisał J. Chociszewski. 8o, 34 str., z 12 rycinami. 15 c.

Powiastka o wietrze. Napisała dla młodzieży Eliszka Krasnohorska, z czeskiego przełożył J. Chociszewski. 8o, 56 str., z 7 rycinami. 41 cent.

Róże i niezapominajki, książeczka dla serc kochających, a szczególnie dla narzeczonych, zawierająca rozmowę kwiatami, opowiadania i t. d. 8o, 110 str., z 12 rycinami. 41 c.

Skarbczyk poezyi polskiej dla ludu i młodzieży, 12o, 256 str., 45 ct.

Trzydzieści pieśni i piosnek dla rzemieślników, 16o, 48 str. opr., 20 ct.

Bukiet powinszowań dla dzieci i młodzieży z dodatkiem listów prozą, 12o, 88 str., 30 ct.

Kupujący naraz za 2 złr., otrzymuje w dodatku bezpłatnie książeczkę powieściową z rycinami p. t. „Piast".

Do nabycia w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

FABRYKA

SWIEC WOSKOWYCH I BLICHOWNIA WOSKU

FR. SCHUBUTHA i SYNA

we Lwowie, Rynek 45,

poleca

nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd **najtrwalszą i najpiękniejszą**

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

w pięciu kolorach

Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno żółta — Nr. 2 jasionowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

w *Krakowie* do nabycia w handlach pod firmą

J. F. Fischer, M. Jawornicki, Fr. Lenert, K. Okoń, A. Suski.

Cenniki szczegółowe na żądanie opłatnie.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. (269-3-3)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,

4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

3·55 w nocy do Zagórza Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,

10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,

7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-68-

11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Gegründet 1855.

Aelteste u. grösste Annoncen-Expedition

HAASENSTEIN & VOGLER (OTTO MAASS)

Wien, Prag etc.

Uczennica Hotelu Lambert,

posiadająca doskonale język angielski i rysunki, poszukuje miejsca nauczycielki w domu polskim. Bliższych wiadomości udzieli p. **Aleksandra Gettlichowa w Krakowie** przy ulicy Stolarskiej pod Nr. 15. [422-2-3]

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-40-)

W śródmieściu

dom mieszkalny i place pod budowę są do sprzedania.

Wiadomość w biurze firmy **L. Zieleniewski.** (206-4-6)

Szampan

ze styryjskich bursztówek, zdrowy i smaczny, wyrabia po cenie **1 złr. wielką butelkę W. Hintze w Pettau** (w Styryi). **Skrzynka pocztowa na próbę, 2 butelki, opłatnie 2 złr. 60 ct.** (38-19-24)

Kielskie szproty

2 skrz. poczt. około 500 szt. 2 złr., najl. pikling. poczt. paczka ok 45 szt. złr. 1·90, kawior uralski łagod. solony od 1 ko pocz. ko po złr. 2·80, węgorz w galarecie gruby barył. poczt. złr. 3·85, sardele brabanckie ko złr. 2·15, baryłka 5 ko złr. 7·40 opłatnie za zaliczką. Kupcom najtaniej. (300-3-3)

K. J. Lücke & Co., w Hamburgu.

ELIXIR COCA Pa J. BAIN

jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. **Toniczny i pożywny** przywraca szybko i cudownie funkcye zwątlonych organizmów —

WINO COCA Pa J. BAIN

jest specyalnie zastósowane dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii,* etc.

BAIN Bracia i FOURNIER

w *Paryżu*, ***43, ulica Amsterdam*** i w głównych aptekach.

[140-13-24]

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie mężkie** wedle nader uznanej metody, bez nast cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (48-328)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

ROCZNIK KAZAŃ NIEDZIELNYCH

wydany przez

X. J. K. Matulskiego z Bogumina,

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia **w księgarni** [360-3-3]

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Cena 1 złr. 20 ct. za egzemplarz.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Zawiadomienie.

Wszelkie zamówienia dotyczące marmurów w Dębniku, zastrzega sobie na podstawie prawa własności onychże, klasztor OO. Karmelitów bosych w Czerny.

O. Fran. Ksaw. Drescher, Przeor.

[413-2-5]

---

75 morgów ornej ziemi

wraz z prawem propinacyi i karczmą, w obwodzie Jasielskim, **do sprzedania;** od sierpnia są wolne i mogą być wzięte.

Bliższa wiadomość u **Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu.** (325-6-6)

Drugie i trzecie piętro

w domu pod Nr. 38, w Rynku, linia A—B, jest od dnia 1go kwietnia do wynajęcia.

Wiadomość w cukierni. (461-3-3)

Do sprzedania

Willa „Modrzejów" w Zakopanem z meblami i z siedmiomorgowym lasem (8 pokoi z oszklonym gankiem, piwnica, kuchnia i stajnia z wozownią) za 12,000 złr. — jak również **„Realność pani Modrzejewskiej"** w Krakowie przy ul. Krowoderskiej nad Rudawą (3 morgi ogrodu, dwór z łazienką, kuchnia z pralnią i wodociągami, cieplarnia z wozownią i stajnią oraz portyerówką, ogółem 47 ubikacyj), bez mebli — za cenę 55,000 złr.

Mogą także być wynajęte willa w Zakopanem za 500 złr., a realność w Krakowie za 3000 złr. rocznego czynszu. — Upoważnionym jest do sprzedania względnie do wynajęcia adwokat *Dr. Władysław Markiewicz* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 15. (342-4-4)

Największy wybór

TOWAROW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

Samowary Tulskie.

Ceny jaknajumiarkowańsze.

(224-7-)

Panowanie orygin. wełny

(austryacki przemysł)

wyrób **W. BENGER SÖHNE w Bregencji**

pod osobistą poręką prof. Dr. **G. Jägera.**

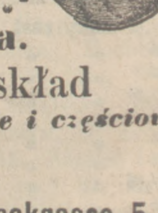

Jedynie koncesyonowany główny skład

wszelkich orygin. normalnych artykułów hurtownie i częściowo

tylko u firmy

Prof. Jäger's Co.,

w Wiedniu, I., Brandstätte 5, w Budapeszcie IV., Deakgasse 5.

Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (370-5-26)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361-3-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*